

Stenograficzne Sprawozdania galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1866.

22. posiedzenie 4^{tej} sesyi Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. Grudnia 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. Interpelacya p. Żuka-Sdarszewskiego do c. k. Komisarza rządowego co do środków do zabezpieczenia własności propinacyjnej. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego. — Wniosek nagłący p. księcia Sanguszki o zwinięcie komisji propinacyjnej i odesłanie wniosków odnoszących się do prawa propinacyi do Wydziału krajowego przyjęty. — Sprawozdanie komisji edukacyjnej w przedmiocie wniosku p. Dietla o ustanowienie komisji egzaminacyjnej przy uniwersytecie krakowskim. — Wniosek komisji bez dyskusyi przyjęty i w trzecim czytaniu ostatecznie uchwalony. — ~~X~~ Sprawozdanie komisji edukacyjnej w przedmiocie wniosku Dr. Dietla o uregulowanie płacy i emerytury dla nauczycieli szkół ludowych. — Dyskusya nad wnioskiem 1. komisyi. — Przemowa p. Wolnego. — Poprawka p. Koczyńskiego. — Przemowy pp. Dietla, Lipczyńskiego, Grocholskiego, ks. Kaczała. — Przemowa sprawozdawcy p. Majera. — Poprawka p. Koczyńskiego cofnięta. — Wnioski 1. i 2. komisyi przyjęte i w trzecim czytaniu ostatecznie uchwalone. — Trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie ustawy o utworzeniu zapasowych funduszów parafialnych. — Trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie wniosków o rozkładzie i poborze podatku zarobkowego i dochodowego. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Demkowa względem oddzielnego poboru rekrutów wyznania izraelskiego. — Dodatek p. Demkowa. — Przemowy pp. Ławrynowicza i Gniewosza. — Dodatek p. Szeliskiego. — Przemowa pp. Landesbergera i Demkowa. — Przemowa ks. Kuryłowicza. — Przemowy pp. Szpunara, Gołaszewskiego, Kowhasiuka. — Przemowa sprawozdawcy p. Zbyszewskiego. — Dodatek p. Demkowa przy imiennem głosowaniu przyjęty. — Dodatek p. Szeliskiego przyjęty. — Wniosek komisji przyjęty. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10^{1/2} przed południem.

Obecnych posłów: 121.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger-Choborski.

Sekretarze: PP. Paszkowski, Ludw. hr. Wodzicki, Zakrzewski; zastępca: poseł ks. Kaczała.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów, otwieram posiedzenie. Pan sekretarz odczyta protokół poprzedzającego posiedzenia.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta protokół 21go posiedzenia Sejmu krajowego z 27. Grudnia 1866.).

Marszałek. Czy do protokołu nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc protokół przyjęty.

Mamy dalszy spis petycyj wniesionych do Sejmu.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 28. Grudnia 1866.:

149. Gminy Korotówka, Lipina i Cichówka, przez posła Drozda, z uzaleniem na urzędników sa-

linarnych w Bochni z powodu utrudzania im nabywania soli dla bydła.

150. Gmina Maszkowice, przez posła Zabińskiego, o nadanie jej prawa propinacyi,

151. Taż gmina, przez posła Zabińskiego, o prawo rybołówstwa.

152. Gmina Miłoszowice, przez posła ks. Szewdzickiego, o przedłużenie terminu do odpłaty udzielonej jej pożyczki.

153. Przemyski Adolf, przez posła Kabata, z przedstawieniem w sprawie podziału prawa propinacyi między teraźniejszych posiadaczy tego prawa a między gminy.

Marszałek. Jest interpelacya do pana Komisarza rządowego.

Sekretarz p. Zakrzewski (czyta):

„Interpelacya do J. W. Komisarza rządowego.

Gdy poruszona sprawa wykupna prawa propinacyi dla krótkości obecnej kadencyi sejmowej załatwiona już być nie może, a szerzące się nawet po wsiach zakładanie sklepów i sklepików głównie sprzedaż napojów spirytusowych mających na celu, tudzież handłów wódką hurtownych, przez wyrażanie się jednych i drugich w proste szynkowanie, w obec niemożliwości skutecznej kontroli dotkliwy właścicielom prawa propinacyjnego czyni w dochodach uszczerbek;

gdy podobne wdzieranie się w prawa własności propinacyjnej sprzeciwia się istniejącym przepisom, między innymi cesarskiemu pismu gabinetowemu z dnia 28. Listopada 1837. r. i ustępowi VIII. patentu, zaprowadzającego ustawę zarobkową z r. 1859.;

gdy sama ta ustawa zarobkowa zawiera przepisy, których zastosowanie mogłoby uchronić właścicieli prawa tego od napaści, a uchwała sejmowa z dnia 28. Lutego r. b. zwróciła na nie uwagę Wys. Rządu:

Przeto śmiem zapytać JW. Komisarza rządowego: czyli i co Wys. e. k. Rząd przedsięwziął lub przedsięwziąć zamierza, by w myśl uchwały sejmowej z dnia 28. Lutego r. b. aż do ostatecznego załatwienia sprawy wykupna prawa propinacyi, własność propinacyjna była szanowaną?“

Żuk - Skarzewski, poseł Sądecki.

Golejewski. — H. Wodzicki. — Agopsowicz. Dzerowicz. — Szumańczowski. — Samelsohn. Kapiszewski. — Kaczała. — Kaczkowski. — Trzeciński. — Zduń. — Zyblikiewicz. — Rydzowski. Dr. Majer. — Russocki. — Ruczka. — Sanguszko.

Zbyszewski. — Kabat. — Wólny. — Łud. Wężyk. Polanowski. — Ignacy Skrzyński. — Bocheński. Borkowski. — Kmietowicz. — Borysikiewicz. Pietruski. — Hubicki. — Gotaszewski. — Dzeduszycki. — Smarzewski. — Gniewosz. — Juzyczyński. — Zatwarnicki. — Czerkawski. — Sawczyński. — Młocki. — Fredro. — Höppen. — Duba. Dietl — Dziewoński. — Zabiński. — Boczkowski. Laskowski. — Smolka. — Dr. Koezyński. — Ziemiałkowski. — Landesberger. — Zakrzewski. Paszkowski. — Szemelowski. — L. Wodzicki.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Wspomiana uchwała Wys. Izby z ostatniej kadencyi dotyczyła trzech przedmiotów.

Najprzód co do nadawania koncesyi na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych; powtóre co do uprawnienia handlów korzennych i mieszanych, tudzież kramarzy do sprzedawania trunków słodzonych we flaszczykach opieczutowanych, a po trzecie co do handlu hurtownego wódką.

Co do koncesyi wydawanych na wyszynk słodzonych trunków, miałem zaszczyt już wówczas oświadczyć, iż wydawanie dalszych koncesyi zostało wstrzymanem bezwarunkowo. Następnie gdy uchwała Wys. Izby Namiestnictwu została udzieloną, w myśl tego oświadczenia, które w owym czasie przedstawiłem, że wyłączność prawa propinacyjnego nie rozciąga się na sprzedaż słodzonych trunków, wyszło do władz podrzędnych rozporządzenie, które postanawia, że na wyszynk słodzonych trunków koncesye mogą być wydawane o tyle tylko, o ile takowe według używalności dotychczasowej miejsce mieć mogą, i o ile miejscowa potrzeba słodzonych trunków przez uprawnionego do propinacyi nie jest pokryta. Jeżeliby w danym razie okazała się potrzeba do nadania takiej koncesyi, urzęda powiatowe nie mogą przystąpić bezpośrednio do udzielenia takiej koncesyi, tylko obowiązane są, przedkładać akta Władzy krajowej t. j., we Lwowie Namiestnictwa, w Krakowie zaś Komisji namiestniczej, które to Władze krajowe po zbadaniu osadzą, czy względ słuszności pozwala na udzielenie koncesyi lub nie.

Otóż sądę, że tym środkiem zapobieżono nieuzasadnionemu nadawaniu dalszych koncesyj, ponieważ jako konieczna podstawa do nadania koncesyi niezbędnem jest oświadczenie uprawnionego do propinacyi i skonstatowanie, czy potrzebę miejscową zaspokaja, czy nie. Spo-

dziewać się należy, że będzie się starał każdy uprawniony do propinacyi w interesie własnym zaspokoić tę potrzebę.

Pod tym względem więc dostatecznie zabezpieczonem jest prawo propinacyi.

Co do drugiej kwestyi, ażeby handlarzom tym, którzy są uprawnieni do sprzedawania słodzonych trunków w buteleczkach opieczętowanych, prawo to ograniczyć tym sposobem, żeby, gdy owe trunki flaszczkami chcą sprzedawać, byli obowiązani wyjednać sobie koncesyę osobną do tego; dalej ażeby każdy, kto chce handel hurtowny wódką prowadzić, to tylko za osobną poprzednio wyjednać się mającą koncesyą uczynić mógł, — w tej mierze Namiestnictwo w swoim zakresie żadnego postanowienia wydać nie może, ponieważ podobne rozporządzenie zmieniałoby ustawę przemysłową, i uwłaczałoby zakresowi czynności władz wyższych. Jak wiadomo, według ustawy przemysłowej, Wys. Ministerstwo jest umocowane pojedyncze przemysłowości wolne według potrzeby i zachodzących stosunków przenieść w kategorię przemysłowości koncesyonowanych.

Uznając słuszność powodów dla poparcia dotyczących uchwał Wys. Izby przytoczonych, Rząd krajowy będzie popierał wniosek, ażeby handel towarów mieszanych, o ile ci handlarze zamierzają trudnić się i sprzedawaniem słodzonych trunków w flaszczkach opieczętowanych, jakoteż i handel hurtowny wódką, zawisłemi były od osobnej koncesyi.

Jednakowoż stanowczą decyzją pod tym względem może tylko od Ministerstwa nastąpić. (Brawo.)

Posel ks. Sanguszkó. Proszę o głos. Sejm się kończy, dla tego jako przewodniczący komisji propinacyjnej mam obowiązek złożenia Wys. Izbie krótkiego ustnego wytłumaczenia z czynności tej komisji. Komisya ta z uwagi na niezmierną ważność i doniosłość sprawy poruczonej sobie do zbadania, nabyła przekonania, że sprawiedliwe i sumienne rozwiązanie tej zawitej kwestyi w czasie tegorocznej krótkiej kadencji stało się niemożliwym. Dodam jeszcze, że komisya propinacyjna, mająca może najpracowitsze zadanie, ostatnia zamianowaną została. Liczne wnioski, tyczące się wykupna prawa propinacyi, różnią się między sobą co do kardynalnych zasad tak dalece, iż należyte ocenienie onych dłuższego wymaga czasu. Komisya przeto uprasza, ażeby wszelkie wnioski, w sprawie propinacyi Wys. Izbie lub też jej ko-

misi przedłożone, odesłane zostały do Wydziału krajowego z poleceniem ocenienia takowych i przedłożenia przysłannemu Sejmowi sprawiedliwego i wykonanego projektu do wykupna propinacyi. Stawiam ten wniosek w imieniu komisji jako naglący.

Marszałek. Poddam ten wniosek pod głosowanie, t. j. aby zwinąć komisję propinacyjną i wszystkie dotyczące wnioski odesłać do Wydziału krajowego. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość powstaje.) Wniosek jest przyjęty. Przystąpimy teraz do porządku dziennego, pierwszym przedmiotem jest sprawozdanie komisji edukacyjnej względem ustanowienia komisji egzaminacyjnej przy wszechnicy Jagiellońskiej.

Sprawozdawca p. Majer (czyta — obacz ale-gat XIV.).

(Po przeczytaniu.) Tu jest dodany odrazu i tekst prośby do Najjaśniejszego Pana. Zdaje się że nie jest koniecznem, aby tekst prośby miał być uchwalony przez Wys. Izbę, jest to bowiem tylko sama stylizacya.

Chodzi teraz o to czy Wys. Izba zgodzi się, ażeby taka prośba była podaną do Najjaśniejszego Pana.

Marszałek. Ten przedmiot poddam pod debatę, czy ma być taka prośba podaną. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc rozprawa zamknięta. Wniosek ten poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku, zechce wstać. Wniosek jest przyjęty.

Posel Majer. Czy Izba zgodza się na trzecie czytanie? Czy mam odczytać?

Głosy. Tylko wniosek.

Posel Majer (czyta):

„Wysoka Izba uchwalić zechce:

Zanieść prośbę do Najjaśniejszego Pana, ażeby polecił raczył zaprowadzenie przy uniwersytecie Krakowskim komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli gimnazjalnych.“

Posel Zybliekiewicz. Po rusku.

Sekretarz ks. Kaczała (czyta):

„Wysoka Izba izwołył uchwałyty:

Zanesty prośbu do Najjaśniejszoho Pana, szcoby zwoływ preporuczyły zawedenie pry uniwersyteti Krakowskim komisji egzaminacyjnoj dla kandydatiw na uczyteliw gimnazyjalnych.

Marszałek. Kto w trzecim czytaniu ten wniosek przyjmuje, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęty. Następuje sprawozdanie

komisyi edukacyjnej o uregulowaniu płacy i emerytury dla nauczycieli szkół ludowych. Poseł Majer ma głos.

Poseł Majer (czyta — obacz alegat XV.)

(Po przeczytaniu.) Czy Wys. Izba zechce objawić swoje zdanie osobno nad jednym a potem nad drugim wnioskiem komisji?

Głosy. Prosimy o odczytanie każdego wniosku osobno.

Poseł Majer. Jeżeli tak to przeczytam wniosek 1. (czyta):

„Wydział krajowy przedłoży na najbliższej kadencji sejmowej projekt uregulowania płacy nauczycieli szkół ludowych.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Wolny ma głos.

Poseł Wolny. Wskazałem już, że oświata nietylko dla gmin, ale i dla kraju i dla Monarchii jest niezbędnie potrzebną, a zaniedbanie tejże grozi upadkiem tak jednemu jak drugiemu i trzeciemu. Utrzymanie nauczycieli powinno być zabezpieczone, to zdaje mi się jest słusnością, a rząd dalej wynika, że nauczyciele gminni w tym czasie i wieku, gdy utracą przez swoją zabiegliwość zdrowie, powinni być zaopatrzeni, jest to rzecz całkiem sprawiedliwa. Spojrzawszy okiem sprawiedliwym to każdy powiedziec musi, że nas chłopów w gminach, jest najwięcej, i że my chłopie jesteśmy do wszystkiego potrzebni, i że bez nas nic dokładnie wykonane być nie może. My jesteśmy filarem kraju i filarem Monarchii; więc jeżeli komu, to nam oświata potrzeba, ale mówię oświata z praktycznego źródła, to jest oświata praktycznej. (Brawo.) Powiedzieć jeszcze muszę, że nasz nędzny i biedny chłop nie jest w stanie swoich dzieci przez pięć lub siedm lat do szkół dawać i płacić, a jeżeli się na to zdobędzie, to pokaże się ostatecznie, że dziecko chodzi i chodzi, ale na ostatek prosto powiedziec nie umie. A my przecież wszyscy chcemy, aby oświata była nie w gębie ale w głowie. (Brawo.)

Takiej więc oświaty my chłopie potrzebujemy tem bardziej, że wiadomo nam wszystkim, że tam gdzie dawniej był jeden, to teraz nas jest siedm a może i więcej, a kto wie, jak dalece ta liczba będzie się pomnażać. Więc wiedziec powinien każdy, że gdy się liczba narodu pomnoży, to i liczba potrzeb się powiększy, jako to: w pokarmie, narzędziach rolniczych, budowlach, rzemiosłach i t. d.

Więc jakim sposobem będziemy w stanie zaspokoić te wszystkie potrzeby, jeżeli w ciemności zostawać będziemy? Tylko oświata i postęp praktyczny może nam to ułatwić. Zatem oświata jest dla gmin, dla kraju i dla Monarchii koniecznie potrzebną, w takim razie będzie jeden dla drugiego, wszyscy dla jednego, a jeden dla wszystkich pożyteczny. Chciałbym ja tutaj udowodnić, jak daleko my już zaszli, jak daleko nam nieszczęście grozi z powodu tego, że oświaty między ludem wiejskim nie ma. Zgadzam się na to, co powiedział szanowny poseł ks. Naumowicz, że my chłopie nie jesteśmy z inteligencyi, że nie dziwi się, że jeżeli taki poseł jak ja coś takiego powie co jest od rzeczy; — a zapewniam, że to co ja powiem, jest do rzeczy, bo właśnie szkoły mogą nam dać to, co nam brakuje i ochroni nas od wszystkich błędów i szkód. Weźmy na przykład, wiele to my mamy lasów pustych i pól, kamieńców, rowów, a to wszystko używamy na zgubę swoją własną, na zgubę kraju, na zgubę narodu, bo nie wiemy z braku oświaty i obawy jak to lepiej użyć. Gdyby n. p. te wszystkie puste pola były obsadzone stosownie do potrzeby drzewami, a urozmaicone drzewami owocowemi, wieleżby my to milionów korcy mieli więcej owoców, które przydały by się dla narodu na żywność, na wyroby wszelkich trunków, na paszę dla bydła, a w końcu i do handlu?

Weźmy dalej na uwagę te mnogie tysiące morgów lasów pustych co szkodliwe jest nietylko nam, ale i krajowi, a gdyby te były wporządku obsadzone, ile ztąd pożytku? U nas dzieje się odwrotnie, lud niejako z zapalczywością gnębi, wytępia to co pielęgnować powinien. Dziwuje się nie jeden temu, i mówi, że to chłop z złośliwego serca robi. Nieprawda; jestem przekonany, że to się nie dzieje z złośliwego serca, ale raz z głównego fundamentu, z braku oświaty. Weźmy teraz te lasy; służą nietylko do jednego, ale do wszystkiego, i tak niszczą one szkodliwe powietrze i obracają na swoją żywotność; odwrotnie zaś dla nas zdrowe powietrze, tak zwane „Lebensluft“ wypuszczają.

Po drugie: wiadomo mi, wiele milionów potrzeba na zabezpieczenie miast, wsi, mostów i t. d., a my tego wszystkiego szanować nie umiemy, bo oświata nie jest rozszerzoną. Wiadomo mi dokładnie, że gdzie góry są zaopatrzone w lasy i krzaki, to po deszczu woda dopiero na drugi, trzeci, czwarty dzień się wzmaga, a potrwa tygodnie nim ulewy szkodzić będą.

Odwrotnie znowu gdzie są gołe góry, tam woda przez to jedna drugą goni, gwałt na gwałt,

a potem i budowle nie pomogą — za nic tysiące i miliony. A kto jest przyczyną? My jesteśmy przyczyną. A dla czego? Bo brak oświaty, brak oświaty praktycznej.

Więc myślę zem udowodnił, że jeden dla drugiego i wszystkich, a wszyscy dla jednego powinniśmy być pożyteczni.

Wejrzyjmy na to, wiele to w naszym kraju jest gruntów mokrych, zimnych, baguistych, nieurodzajnych, które to bardzo mało wydają produktów, a czasem można powiedzieć, że się wcale nie oplacają, jak to każdy z ekonomów przyznaje, a tu naród, jak już powiedziałem, tak się zmnoży, że gdzie pierwaj był jeden, to teraz jest siedem, więc gdzie dawniej do pożywienia potrzeba było jeden korzec, to teraz trzeba siedem korcy.

Więc by była potrzebna rzecz, te grunty przez sztuczne osuszenie doprowadzić do tego, aby były suche i pożyteczne, aby tam gdzie się rodził jeden korzec, rodziło się dziesięć. Tego wszystkiego u nas nie ma, a przecież lekko by to się stać mogło i daleko prędzej dla posiadaczy roli, co u większych posiadaczy za pomocą akcyi roboczej. Ale czegoż nam do tego potrzeba? Potrzeba oświaty, oświaty praktycznej aby wszystkie suche grunty, jak daleko tylko spad wody, rzeki i potoku pozwoli, były sztucznie zatapiane i na sztuczne łąki i ogrody zaprowadzane. Wtedy ziemia, matką wszystkiego, wzbogaci się naród, jeżeli my ludzie wiejscy tak daleko doprowadzimy, będzie szczęśliwszy.

Więc w krótkości myślę, że dokładnie udowodniłem, że oświaty naród wiejski potrzebuje, ale oświaty praktycznej. Sądzę, że do tej oświaty praktycznej dojść możemy tym sposobem, żeby każda szkołka ludowa miała grunt, ogród, tak zwany ogród wzorowy, w którym, to ogrodzie powinny szczepki, jedwabnictwo, drzewa owocowe wszelkiego gatunku i pszczoły mieć swoje miejsce, bo tylko tym praktycznym sposobem można dzieciom przenieść naukę w krótkości i wlać w ich naturę, w krew to, aby uzuwały, co jest dla dobra, co dla ich podwyższenia, i jakim sposobem najgorszy kawałek gruntu użyć można. Jeżeli tak daleko dojdziemy, wtenczas rolnictwo, industria, rzemiosło, handel, przemysł i fabryki kwitnąć będą, i wtenczas pewni być możemy, że kraj nasz, jak już raz powiedziałem, mlekiem i miodem płynąć będzie, a pieniędzy nikomu nie braknie (brawo)

Co się tycze utrzymania dotacyj albo podwyższenia dotacyj profesorów ludowych, byłoby

przez to zaprowadzenie ogrodów ludowych już niejakiem sposobem i podpórka dla nauczycieli, bo to by służyło niejako jako część dochodów. Co się zaś tycze pensyj nauczycieli, jest słuszną i sprawiedliwą potrzebą, ale w żadnym razie nie można tego ciężaru nakładać na gminę, bo ona sama nigdy tego ponosić nie może i z przekonania mego byłaby na wielką niedolę wystawiona, a nauczyciela skargi w gminie kosztowałyby więcej niżeliby dostał pensyi. Więc pensye nauczycieli w każdym razie nie gmina powinna wypłacać, ale ze względu na to, że my wszyscy krajowi i monarchii jesteśmy potrzebni, więc dla wspólności interesu pensye te powinny być z funduszu krajowego uiszczane.

Więc myślę, że odparłem dokładnie zarzuty przeciwko mnie podniesione przez szanownego posła ks. Naumowicza, i że potrzeby szkółek dokładnie udowodniłem.

Lecz mnie się zdaje, że szanowny poseł wcale co innego myśli, jak nam tutaj powiedział. Dalej ponieważ mi te rzeczy dokładnie są wiadome — jako mąż, który jest wierny krajowi, i jako mąż, który jest wierny Monarchii — muszę powiedzieć i poczytałbym to sobie za grzech, gdybym nie odpowiedział na to, co on przedemną powiedział — a powiedział on; że Austria jest cała w ciemności, że w Austrii już nie ma co robić. (Głosy. Oho! oho!). . . .

Marszałek. Prosiłbym szanownego mowcę, by zechciał się na tem polu nie zatrzymywać i przejść do kwestyi będącej na stole obrad.

Poseł Wolny (po krótkiej pauzie.) No to ja już z moim przedmiotem skończyłem. (Wesołość w Izbie.)

Marszałek. Nie żąda nikt więcej głosu?

Poseł Koczyński. Ja proszę o głos.

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

Poseł Koczyński. Mam zamiar wnieść poprawkę do wniosku komisji, choć dobrze wiem i przewiduje, że szanowny sprawozdawca dużo będzie miał do zarzucenia; lecz mimo tego, czuję się obowiązany do tego kroku, bo godziny naszego sejmowania policzone, i już nie mamy czasu do wnoszenia i traktowania zwykłym trybem samostnych wniosków.

Oto poprawka moja dąży do tego, aby polecić Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu do ustawy do unormowania szkół ludowych, tudzież

do ustawy względem przymusowego wprowadzenia szkół parafialnych po gminach wiejskich. Otóż moi panowie z tego wychodzę stanowiska: Mamy od dawna przepisy określające tak zwany przymus szkolny, będziemy mieli ustawę o komisji egzaminacyjnej, tudzież o języku wykładowym w szkołach, prócz tego Wysoki Sejm uchwalił i jest już sankcyonowaną ustawa o konkurencji szkolnej. Mamy więc dość wspaniałe ramki, ale nie mamy jeszcze tego, co się w tych ramach mieścić powinno, nie mamy szkół wiejskich po wszystkich gminach.

Dla wyższej oświaty mamy stosunkowo dość środków i zakładów. Mamy na tem polu w naszym kraju dwa uniwersytety — czem się zaden inny kraj koronny w Monarchii austriackiej poszczycić nie może, mamy dwie techniczne akademie, mamy nareszcie 17cie gimnazyów. Dość mamy zatem, przynajmniej stosunkowo — zakładów szerzących wyższą oświatę. — Lecz przypatrzmy się, choćby pobieżnie, na jakiej stopie jest u nas oświata ludowa? Niedostateczności szkół wiejskich wykazał wczoraj wymowny głos p. Kabata, ja tylko dodać mogę, że na liczbę 100 do wojska odstawionych popisowych ledwie 5 znaleźć można takich, którzyby umieli czytać i pisać. Co się zaś tycze arezszantów, to statystyka sądowa wykazuje, że na 100 osób pod zarzutem karnym zostających zaledwie dwóch jest takich, którzy odebrali nauki elementarne. Rzadka liczba ta pochodzi ztąd, że dotkliwy jest u nas brak szkół ludowych, a jak daleko na polu zaprowadzenia szkół ludowych zaszedliśmy — najlepiej objaśni nas szematyzmy krajowe. I tak pod zarządem łacińskiego konsystorza metropolitalnego lwowskiego jest razem wszystkich szkół ludowych 190 kilka. Pod zarządem konsystorza łacińskiego w Przemyślu zostaje 243 szkół początkowych. Pod zarządem arcybiskupiego konsystorza obrz. grecko-katolickiego w Lwowie jest szkótek 839. Pod zarządem grecko-katolickiego konsystorza w Przemyślu stoi 365 takich szkół. W tej liczbie mieszczą się także rozmaitych nazwisk zakłady szkolne, jak naprzykład szkoły do biedy ustanowione „Nothschulen“. Idźmy dalej.

Pod zarządem łacińskiego biskupiego ordynaryatu w Krakowie jest szkół wszystkiego 43. W końcu pod zarządem biskupiego konsystorza w Tarnowie zostaje 261 szkół. — Jeszcze to wymienić muszę, że w tę liczbę wchodzi także szkoły ludowe po miastach istniejące. Łączna liczba szkół

ludowych w całym kraju nie wynosi dwóch tysięcy. Gmin zaś wiejskich jest u nas 6145. — Z tego wynika, że zaledwie trzecia część gmin naszych wiejskich posiada jaką taką szkołę wiejską. — To jest powodem ciemnoty, uporu, rozdwojenia, pożarów i wszystkiego złego, jakie nam tylko dolegać może. A nie będzie u nas lepiej, dopóki każda wieś nie będzie mogła poszczycić się porządną szkołą.

Warto także podnieść i oddać sprawiedliwość komu ona przynależy. Otóż przekonałem się, że nasi bracia Rusini nierównie w lepszym pod tym względem znajdują się położeniu jak my, bo kiedy przed rokiem 1848. zaledwie 300 szkół mieli w obydwóch dyecezyach swoich, to dziś oni mają około 1300 szkótek ludowych. Naszego obrzadku szkół wiejskich liczba wynosi zaledwie 700 kilkadziesiąt. Przynajmy się tedy do winy, że pole oświaty ludowej leży odłogiem po stronie naszej. Nic więcej w tej mierze nie mam do wypowiedzenia. Zwracam tylko uwagę na to, że wychowanie elementarne musi być przymusowe. Skoro zaś tak jest, to powinniśmy dla młodzieży wiejskiej więcej przysporzyć środków do nabycia wiadomości elementarnych. Dla tego wnoszę następującą poprawkę do osnowy wniosku przez komisję postawionego (czyta):

„Wydział krajowy przedłoży projekt do ustawy uregulowania płacy nauczycieli szkół ludowych, tudzież projekt o zobowiązaniu wszystkich gmin wiejskich, liczących 100 osad włościańskich, do przymusowego zaprowadzenia w ciągu roku po ogłoszeniu dotyczącej ustawy, oraz do utrzymywania w ślad istniejących ustaw — przynajmniej szkoły parafialnej.

Posel Dietl. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Dietl ma głos.

Posel Dietl. Żałuję bardzo, że szanowny posel Koczyński tu w tej chwili poruszył tę nader ważną kwestyę — bo ona tutaj do przedmiotu na zaden sposób nie należy — i przy tym wniosku, tyczącym się emerytury, jest niemożliwem ją umieścić. — To co posel Koczyński wnosi, nie jest ani poprawką — ani dodatkiem — to jest wniosek samoistny, a jest to wniosek nadzwyczaj wielkiej wagi, którego w zaden sposób nie podobna załatwić na tej kadencji sejmowej — chodzi tu bowiem o przymus szkolny. — Ze za mało szkół mamy, to wiemy wszyscy, — że jest większa połowa gmin, która szkół nie ma, to także wiemy, jak wiemy że potrzeba nam nierównie więcej szkół, bo prze-

szło 3000 — ale właśnie zachodzi tutaj ta kwestya, jakim sposobem je dotować.

Te szkoły dotychczas ciążyły wyłącznie na gminach, Rząd coraz to więcej usuwał się od tego obowiązku — i jest to wielką sprzecznością w Państwie — że jest w Austrii przymus aby dzieci chodziły do szkoły — a nie ma przymusu, aby gromady były obowiązane do zakładania szkół u siebie, taka bowiem ustawa nie istnieje.

Co do przymusu szkolnego — jest to kwestya jeszcze nie załatwiona — o którą toczą się ciągle spory — i tak występują przeciw i za przymusem szkolnym prawnicy i inni ludzie światli, z przedmiotem szkół dokładnie obznajomieni, i rzecz ta nie jest zupełnie wyjaśniona — czy ma być przymus szkolny lub nie, i czy należy zmuszać, by gminy u siebie szkoły zakładały i swe dzieci do szkoły posyłały, i jak ten obowiązek chodzenia do szkoły urządzić należy.

A gdyby ta kwestya u nas wreszcie i załatwioną została, gdzież wziąć funduszków, bo wistocie gminy nie są w stanie o własnych siłach podać tym kosztem, jeżeli kraj do ich pokrycia się nie przyczyni, do tego przedmiotu potrzeba nowej ustawy; a zatem nie pojmuję tego wniosku jaki postawił szanowny kolega poseł Koczyński, i jestem zupełnie temu przeciwny, żeby on tutaj przy tym wniosku komisyi znalazł swoje umieszczenie, i niezawodnie szanowny sprawozdawca na ten wniosek się nie zgodzi.

Marszałek. Poseł Koczyński ma głos.

Poseł Koczyński. Myli się szanowny p. Dietl jeżeli miema, że wniosłem do łaski marszałkowskiej wniosek samoistny, wszakże powiedziałem, że to już nie jest na czasie, by to mogło przyjść do zwykłego traktowania z powodu krótkości kadencji sejmowej. Przedmiot ten atoli jest bardzo ważny, jak to sam poseł Dietl podniósł. Z tego zaś wynika, że winniśmy przystąpić do oswajania się z tą myślą, że bez szkół ludowych nie ma postępu. Wiem że wielkiej doniosłości sprawy nie od razu dojrzewają, że nie można mieć od razu z niemi powodzenia. Nie chcę wcale za tem przemawiać, ażeby przedmiot ten był doraźnym sposobem traktowany, lub że tak powiem, ażeby on był tu przemycany. Chętnie bowiem poprzestanę na tem, jeśli projekt mój na przyszłej kadencji sejmowej dojdzie do skutku, jeżeli Wydział krajowy wygotuje projekt do ustawy o przymusowym zakładaniu szkół wiejskich. Będzie miał dość czasu nad tą sprawą zastanowić się i ułożyć dojrzały

projekt. Obstać tedy przy wniosku moim i mam honor odczytać go ponownie.

Głosy (przerywają). Już był odczytany przez sprawozdawcę.

Poseł Koczyński (mówi dalej). Oto treść tego wniosku: ażeby Wydział krajowy przedłożył projekt o zobowiązaniu wszystkich gmin wiejskich, liczących 100 osad włościańskich, do przymusowego zaprowadzenia w ciągu roku po ogłoszeniu dotyczącej ustawy, oraz do utrzymywania w ślad istniejących ustaw przynajmniej szkoły parafialnej.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość powstaje.) Jest poparty.

Poseł Lipczyński. Proszę o głos.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Lipczyński ma głos.

Poseł Lipczyński. Głos szanownego mego przyjaciela i kolegi, posła z Krakowa, wyreczył mi zupełnie w odpowiedzi szanownemu postowi Dietlowi. Nie potrzebuje popierać tego co powiedział poseł z Krakowa, bo on gruntownie tę rzecz wyłożył, chciałem tylko przemówienie moje oprzeć na sumiennem doświadczeniu i rzeczewistej istocie rzeczy, i dla poparcia tego co kolega mój z Krakowa mówił; — powiem wam, moi panowie, że dziś w krakowskim okręgu o dwie mil od miasta, w którym jest siedziba najwyższych władz szkolnych i rządowych, jest kilka parafij i kilkanaście gmin, które ciągle dopraszają się o szkołę, ale doprosić się nie mogą. One niezaprzeczenie mogą się uskarzać na przymus — ale jest inny dość dziwny przymus, że tam gdzie gmina chce szkoły, tam je Rząd nie chce zaprowadzić, a gdzie przypadkiem już jest, tam żandarmami sprowadzają dzieci do szkoły i rodziców do posyłania ich tam exekucjami zmuszają, a nie można się tam o szkołę doprosić chociaż gminy o to się upominały. Ja sam jestem w tem położeniu; w mojej parafii, złożonej tylko z pięciu gmin, po długich daremnych usiłowaniach dopiero przeszłego roku udało się za staraniem proboszcza miejscowego i mojem szkołę zaprowadzić, lecz któż w niej uczy? oto organista, a wszelkie zabiegi, wszelkie usiłowania o zaprowadzenie tam szkoły rozbijały się i rozbijają o opór i nieczynność władzy; dla tego jak najmocniej popieram wniosek posła Koczyńskiego i za nim głosować będę.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Cokolwiek tu powiedziano o tym wniosku, zawsze jest to wniosek 'sa-

moistny, okoliczność, że nie ma czasu już dzisiaj taki samoistny wniosek postawić, i ażeby on mógł przejść wszelkie przepisane formalności, wcale nie usprawiedliwia tego, ażeby ten wniosek, że tak powiem, w tej Izbie przeszwercować; poseł Dietl dokładnie tę rzecz wyjaśnił, że tu chodzi o rzecz wielkiej wagi, o rzecz nadzwyczajnej doniosłości, nie można więc tej sprawy tak mimochodem traktować.

Mnie się zdaje, że Sejm powinien się do tego przyzwyczaić, ażeby te polecenia były Wydziałowi w tym duchu dane, że co Sejm poleci, Wydział krajowy powinien wykonać. Poseł Koczyński mówi, że to nic nie szkodzi, niech Wydział się nad tem zastanowi, Wydział nie ma prawa nad tem się zastanawiać, on musi to zrobić, co mu Sejm poleca, więc trzeba, ażeby się Sejm dokładnie nad tym przedmiotem zastanowił, i ażeby Rząd wiedział, że tak a nie inaczej poleca Sejm ten przedmiot załatwić. A ponieważ na to nie ma czasu, więc (wniosek mi wolno stawić) Marszałek wniosku tego nie może poddać pod głosowanie.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł ks. Kaczała. Proszu o hołos.

Marszałek. Ks. Kaczała ma głos.

Poseł ks. Kaczała. Dola uczyteliw nebuła nikoly do zazdroszczenia. Wze Rymlany kazały: Koho Bohy znenabydily, uczytelem zrobyly.

Toje najbilsze tyczyt sia uczyteliw naszych selskich, bo ony majut z mnohymy kłopotamy i trudnostiamy boroty sia. Chodyt tu o utworenie emeritury — druhi promawljaut o pomnozeniu szkil, a nawet o prymusi zakładania szkilok selskich. Nażezaloby dla toho obmyslyty persze sredstwa, aby utrymanie uczyteliw mohlo buty zabezpeczene, bo ony jak mowlu, musiat nyni pry swoim obowiazku boroty sia z trudnostiamy o hołodi i chołodi. Uczyteli tyi selski majut wprawdi płatniu wyznaczenu, ale tilko na paperi, bo ich nażezytość mało koły dochodyt. Neraz sut zmuszeni sami knyzky pomoczni (Hilfsbücher) kupowaty do szkoły ze swoich własnych dochodiw, a koły upomynajut sia o swoju nażezytość, abo o zwernenie hroszej za knyzki pomoczni, to musiat mnoho raziw podawaty do uryadliw powitowych, mnoho raziw do Namistnyczestwa sia udawaty, szczo trwaje czas dołhyj, a rezultat toho wsioho takij, ze to wsio jest nadaremne. U nas niklo ne dbaje, aby uczyteliw selskich dochodyło to, szczo im sia nażezyt, dla toho ricz ne dywna, szczo tak mało ludej do stanu uczytelskoho sposobyt sia. Jesly chcemo szkil prymnożyty, to na-

żezyt i dolu uczyteliw polipszyty staraty sia, ale pryitim i hromad czerez pobilszowanie płatni ne odstraszuwaty — a to sia stane koły obmyslat sia sposoby — aby utrymanie uczyteliw dochodyło.

Prypysiw w tim wzhladi majem w prawdi mnoho, ale szczoż koły ne wykonujut sia.

Uczytel do toho maje mnoho worohiw. Hromadam ponakydano pysariw Boh znaje jakych ludej, kotori dla swoho interesu pod uczytelam jamu kopajut, czerniat pered hromadamy, jakoby uczyteli wymahaly toje, szczo im sia ne nażezyt, i tym sposobom położenie uczyteliw selskich jest duze nużdenne. Uczytel jest tak dołho dobryj, doki sia ne upomynaje o toje, szczo jemu sia nażezyt, a tohdy win jest wze worohom, syplat sia skarhy to do konsystora, to do Namistnyczestwa, hde tilko mohut, ażeby uczytela toho usunuty. Ne chodyt tu panowe tak o nowu ustawu, ale bilsze o to, aby prypysy wypowniuwani buły, jednakze najlipsza ustawa ne pomoze. Hołowna toczka toji ustawy bułaby zabezpeczenie sud'by uczyteliw, a pryitim bez obtiażuwania i odstraszuwania hromad od zakładania szkil pry nynisznych obstojatelstwach. Poperaju wnesok komisiji.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Poseł Majer. Dla wyjaśnienia rzeczy nie wiele mi pozostaje do dodania. Odnosnie do głosu posła Wolnego, chybabym tylko to nadmienil, ze zdaniem jego, jezeli go dobrze zrozumiałem, nauczyciele szkół ludowych, jezeli nie wyłącznie, to przynajmniej głównie placeni być powinni przez kraj i przez Państwo. Zwrócić więc muszę uwagę, ze to co tutaj dzisiaj Izba orzeczze, nie jest ostatecznem tej rzeczy urzędzeniem.

Komisya częściowo ją wyjaśniła, podając Wydziałowi krajowemu niektóre wskazówki, między którymi jest właśnie i to: ze gdyby się pokazało, iz gmina nie jest w stanie utrzymać nauczyciela, w takim razie powiinna otrzymać zasitek od kraju, lub z ogólnego funduszu szkolnego.

Zatem troskliwości i obawie p. Wolnego pod kazdym względem zadość się stało, a tem więcej, ze Izba nie wydaje uchwały juz normującej to płace, tylko wydaje uchwałę, ażeby Wydział krajowy w tej sprawie rozpatrzył się i dostarczył projektu, wedlug którego nastąpić to może w najbliższej przyszłości.

To samo posłuży za odpowiedź szanownemu księdzu Kaczała, bo ile zrozumiałem szło o to,

żeby władze wdały się w tę sprawę, żeby nauczycieli dochodziło regularnie to, co ich dochodzić powinno.

Dążąc do unormowania płacy nauczycieli naszych co do wysokości tejże, tem samem wniosek komisji inwoluje to, co ks. Kaczała wyraził, więc myślę, że przytoczył on to więcej na poparcie wniosku, niżli przeciw niemu. Z tego powodu, jako sprawozdawca, nie mam powodu przeciw temu występować.

Najwięcej odskakującym od wniosku komisji byłaby tak zwana poprawka p. Koczyńskiego.

Ponieważ ta poprawka, a więcej jeszcze jej ustne poparcie, wykazując konieczność przymusowego wpływu na pomnażanie szkół ludowych, mogłaby, choć z daleka, stać się powodem zarzutu: dlaczego komisja, wyznaczona do spraw edukacyjnych, wniosku w tej mierze nie wygotowała? winniem zatem rzecz tę choć w krótkości wyjaśnić. Kiedy komisja zabierała się do wykonania poruczonego sobie zadania, sama stawiała sobie pytanie, jakim sposobem ma przystąpić do swojej czynności, czy należy jej wejść w cały system edukacyjny, we wszystkie szczegóły wychowania, a wyrobiwszy sobie pod tym względem zdanie i ułożwszy stosowne projekta, potem dopiero rozpatrzyć się w przekazanych sobie szczegółowych wnioskach; dla nabrania przekonania, o ile takowe załatwiają się już projektem ogólnym, o ile zaś który osobnego jeszcze wymagałby sprawozdania; — czy też nie należałoby raczej chwycić się drogi odwrotnej, t. j. przedmioty przesłane sobie do załatwienia, przed wszystkim załatwić, a po dokonaniu tego dopełnić dopiero w wnioskach samistnych to, co jeszcze dla sprawy wychowania byłoby koniecznem.

Krótkość czasu zostawionego dla obecnej sesji sejmowej, kazała obrać drugą dla czynności komisji drogę; zapuściwszy się bowiem w pracę systematycznie organizacyjną, ani tej do końca doprowadzićby nie zdołała, ani żadnego z wniosków do opracowania sobie odstąpionych nie mogłaby przygotować do obrad sejmowych.

Przechodząc tedy wnioski szczegółowe z usilnością na jaką stać ją tylko było, a opracowane składając z osobna do użycia w Izbie, z kolei uczyniła przedmiotem swych obrad wnioski o uregulowanie płacy i emerytury nauczycieli szkół ludowych.

Gdyby też w nieszczęśliwej chwili było przyszło na myśl sprawozdawcy, a komisja na to się

zgodziła, żeby do wniosku wyprowadzonego z wywodu zajmującego się płacą i emeryturą nauczycieli, dołączyć w dalszym ciągu wnioski o zaprowadzeniu przymusu szkół ludowych, mam obawę, czyli sam szanowny p. Koczyński nie upatrzyłby w tem rażącej niekonsekwencji. Otóż tego charakteru niekonsekwencji nie mogłaby usunąć i ta okoliczność, że przyczepka o przymusie szkolnym do wniosku o płacy nauczycieli, nie wy płynęła z pióra sprawozdawcy, lecz dopiero jako poprawka na wniosek szanownego posła tutaj uczynioną została. Jawną więc rzeczą, że ze strony komisji na tego rodzaju poprawkę, nie będącą w związku z treścią sprawozdania, zgodzić bym się nie mógł, i że dla tego upraszam o uchwałę wniosku komisji w tym sposobie, w jakim tenże był tu przedstawiony.

Posel Koczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Koczyński ma głos.

Posel Koczyński. Ja sobie zastrzegam oddzielny wniosek i cofam moją poprawkę.

Marszałek. Poddam wniosek pod głosowanie, p. sprawozdawca zechce go odczytać.

Posel Majer (czyta): „Wydział krajowy przedłoży na najbliższej kadencji sejmowej projekt uregulowania płacy nauczycieli szkół ludowych.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Powstają.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Majer (czyta drugą część sprawozdania i wniosek): „Wydział krajowy przedłoży projekt do ustawy emerytalnej dla nauczycieli szkół ludowych.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta; poddam wniosek pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Powstają.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Majer. Moze Wysoka Izba zezwoli zaraz na trzecie czytanie?

Głosy. Prosimy uwolnić od czytania.

Sprawozdawca p. Majer (czyta): „Wydział krajowy przedłoży na najbliższej kadencji sejmowej projekt uregulowania płacy nauczycieli szkół ludowych.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Powstają.) Jest przyjęty.

Sekretarz ks. Kaczała (czyta): „Wydział krajowy przedłożył na najbliższej kadencji sejmowej

projekt uregulowania płatniuczycieli szkół ludowych.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Powstają.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Majer (czyta): „Wydział krajowy przedłożył projekt do ustawy emerytalnej dla nauczycieli szkół ludowych.“

Sekretarz ks. Kaczała (czyta): „Wydział krajowy przedłożył projekt do ustawy emerytalnej dlauczycieli szkół ludowych.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Powstają.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje trzecie czytanie ustawy o funduszu zapasowym parafialnym; sprawozdawca p. Gniewosz.

Posel Gniewosz (czyta):

„Ustawa z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, o utworzenie w każdej parafii wyznania katolickiego funduszu zapasowego na pokrycie kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych.“

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

W każdej parafii wyznania katolickiego ma istnieć fundusz parafialny zapasowy na pokrycie kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych, jeżeli te koszty nie znajdują już całkowitego pokrycia w środkach wskazanych w §§. 1. do 7. ustawy o konkurencyi kościelnej z 15. Sierpnia 1866.

Art. II.

Fundusz zapasowy utworzonym będzie z datków uiszczanych przez parafian osobno dla każdego obrządku.

Art. III.

Datek parafialny winien uiszczać każdy parafianin bez różnicy płci od ukończonego 16go do ukończonego 50. roku życia, w rocznej ilości po 10 c. wal. austr.

Za bezwłasnowolnych są odpowiedzialni ich prawni zastępcy, za zostających w stosunku służbowym, ich chlebodawcy.

Art. IV.

Ubodzy datków parafialnych nie uiszczają.

Art. V.

Datki parafialne mają być ściągane corocznie przez organa, wybierające w gminie należytości pieniężne na cele gminne (§. 87. ust. gmin. z dnia 12. Sierpnia 1866.).

Datki w miarę wpływania mają być lokowane w jednej z kas oszczędności, lub w innych zakładach kredytowych w kraju istniejących.

Art. VI.

Fundusz zapasowy o tyle użyty być może do pokrycia kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych właściwej parafii, o ile nie wystarczają środki wykazane w §§. 1. aż włącznie do 7. ustawy o konkurencyi kościelnej z dnia 15. Sierpnia 1866. r.

Art. VII.

Uiszczanie datku parafialnego ustaje, gdy fundusz zapasowy wzrośnie do wysokości połowy tych kosztów potrzebnych na wystawienie zastosowanych do potrzeb parafii budynków kościelnych i parafialnych, które w moc §. 8. ustawy z 15. Sierpnia 1866. o konkurencyi kościelnej parafianie uiszczają są obowiązani.

Wyczerpany lub zmniejszony fundusz zapasowy ma być na nowo utworzony lub uzupełniony wznowionym datkiem parafialnym:

Art. VIII.

Komitet parafialny utworzony w myśl §. 13. ustawy o konkurencyi kościelnej zawiaduje funduszem zapasowym, stosownie do powyższych postanowień, stanowi o zawieszeniu i nowem rozpoczęciu uiszczania datku parafialnego (art. VII.), oraz o uwolnieniu ubogich od tegoż uiszczania (art. IV.).

Art. IX.

Zażalenia lub odwołania się od uchwał komitetu w sprawach funduszu zapasowego rozstrzyga polityczna władza powiatowa.

Art. X.

Mojemu Ministrowi Stanu polecam wykonanie tej ustawy.“

Sekretarz p. Kaczała (czyta):

„Ustawa z dnia . . . dla Korólestw Halycyiny i Wołodomyryji i Welykoho Kniażestwa Krakowskoho o złożenie w każdej parochiji obrządku katolyczeskoho zapasowoho fonda na pokrycie wydatków stawienia i botownych poprawok budynkiw cerkownych i parochijalnych.“

W zhodi z uchwaloju Sejmu Moho Korólestwa Halycyiny i Wołodomyryji z Welykim Kniażestwem Krakowskim rozporjadzaju, jak sleduje:

Art. I.

W koźdij parochiji obriadu katolyczeskoho, maje byty zapasowyj parochijalnyj fond na pokrytie wydatkiw stawlenia i hołownych naprawok budynkiw cerkownych i parochijalnych, jesty tiji koszta ne znachodiat wze ciłkowytoho pokrytia w sredstwach wskazanych w §§. 1. do 7. ustawy o konkurencyji cerkownoj z 15. Serpnia 1866.

Art. II.

Fond zapasowyj złozyt sia z datkiw dawanych parochijamy osibno dla koźdoho obriadu.

Art. III.

Datok parochijalnyj maje składaty koźdij parochijany, tak mužeczyna jak żeńszczyna, wid ukinczenoho 16 do ukinczenoho 50 roku žytia w riez-nij kwoti 10 kr. w. a.

Za bezwłasnowilnych widpowidajut zakonni ich zastupnyki, za zistajuczych w służbowim ston-gunku ich chlibodawci.

Art. IV.

Ubohiji ne wnosiat datkiw parochijalnych.

Art. V.

Datki parochijalni majut buty wybyrani szczoriczno za posredstwow organiw wybyraju-szczych w hromadi hromadzki należnocy na cily hromadzki. (§. 87. hrom. ustawa z dnia 12. Sicz-nia 1866.)

Datki w miro jak wehodiat majut buty loko-wany w odnoj z kas oszczadnocy, abo w dru-hich kredytowych zakładach w kraju znahodia-szczych sia.

Art. VI.

Fond zapasowyj o tilko moze buty użytym na pokrytie kosztiw stawlenia i hołownych repa-racyj cerkownych i parochijalnych budynkiw wła-stywoj parochiji, o skilko ne wystarczajut sred-stwa wykazanyj w §§. 1. az włuczno do 7. usta-wy o konkurencyji cerkownoj z dnia 15. Sierpnia 1866.

Art. VII.

Składanie datkiw parochijalnych ustaje, koły fond zapasowyj dijde do wysokocy połowyny tych kosztiw potrebnych na wystawlenie zastosowanych do potrib parochiji budynkiw cerkownych i pa-rochijalnych, kotri po syli §. 8 ustawy o konkuren-cyji z 15. Serpnia 1866. parochijane dawaty sut obowiazani.

Wyczerpanyj abo zmenszenyj fond zapaso-wyj maje buty na nowo złoženym abo dopowne-nym ponowłenyj datkami parochijalnymi.

Art. VIII.

Parochialnyj komitet, złoženyj po hadci §. 13. ustawy o konkurencyji cerkownoj, zawiduje za-pasowym fondom, stosowne do powyższych posta-now, riszaje o zaderżaniu i nowim rozpoczatiu wkładania parochijalnych datkiw (Art. VII.), takoz o uwilnieniu ubohich wid toho datku (Art. IV.).

Art. IX.

Zazalinia abo widkłykania sia wid uchwał komitetu w sprawach zapasowoho fonda rezsudżaje właś' powitowa polityczna.

Art. X.

Momu Derżawnomu Ministrowy poruczajut wy-konanie toji ustawy.

Marszałek. Przystępujemy teraz do trze-ciego czytania tej ustawy, kto jest za przyjęciem, zechce wstać. (Powstają.) Jest większość, ustawa przyjęta.

Następuje z porządku dziennego trzecie czy-tanie wniosku Wydziału krajowego o rozkładzie i poborze podatku dochodowego i zarobkowego. P. Grocholski ma głos.

Posel Grocholski (czyta):

Raczy Wysoki Sejm na podstawie §. 19. sta-tutu krajowego powziąć następujące uchwały:

„1. W celu zabezpieczenia mieszkańców od dowolności przy wymierzaniu podatku zarobkowego i dochodowego należy przywrócić przepisane Naj-wyższym patentem z 29. Października 1849. r. komisyje miejscowe i komisję krajową, i tym komisyjom poruczyć wymierzanie tak podatku dochodo-wego jak też i zarobkowego. Komisye miejscowe ustanowioneby byly w kazdym powiecie, i składa-lyby się z dwóch urzędników politycznych, z któ-rychby jeden przewodniczył, z jednego urzędnika skarbowości i z dwóch mężów zaufania wybranych przez Wydział krajowy. Komisya krajowa, przy boku Namiestnika do rozstrzygania rekursów i za-zaleń, składałaby się z Wiceprezesa Namiestnictwa jako przewodniczącego, z dwóch urzędników po-litycznych, z referenta stałych podatków w c. k. krajowej Dyrekeyi finansowej i z jednego urzę-dnika rachunkowości. Komisye uchwałyby więk-szością głosów, a w razie równości głosów roz-strzygałby przewodniczący. Komisye powiatowe miałyby obowiązek przyzywać do swych narad je-dnego członka urzędu gminnego, i dwóch przez urząd gminny wskazanych mężów zaufania z miej-sca zamieszkania podatkującego, lub gdyby cho-dziło o przedsiębiorstwo, z miejsca siedziby tako-

wego, którzyby mieli jednakże tylko głos doradczy.

2. Przy wymierzaniu podatku zarobkowego wyższy stopień (klasa) tego podatku wtenczas tylko może być zastosowany, jeżeli cyfra podatkowa tego stopnia wraz z dodatkiem $\frac{1}{3}$ stanowiącym najniższy wymiar podatku dochodowego, wyrównywa przynajmniej dwudziestą częśći dochodu, jaki trudniący się zarobkowością, o której opodatkowanie chodzi, posiada.

3. Mieszkańców wsi i miasteczek, którzy obok gospodarstwa rolnego trudnią się w wolnym od zajęć gospodarczych czasie jakim rzemiosłem, ale do tego nie trzymają żadnego czeladnika, nie należy pociągać do opłaty podatku dochodowego.

4. Gospodarze wiejscy, pod temi samymi warunkami trudniący się wożeniem soli, wolni są od podatku zarobkowego.

Posel ks. Kaczala (czyta tę samą uchwałę po rusku.)

Marszałek. Poddam te wnioski pod głosowanie w 3ciem czytaniu: kto jest za ich przyjęciem, zechce wstać. (Wszyscy powstają.) Są przyjęte. — Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Demkowa, względem osobnego stawiania rekrutów. P. Zbyszewski jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta. — Obacz Alegat XVI.).

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Posel Demków. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Demków ma głos.

Posel Demków. Szczo do sprawozdania komisji administracyjnej sohlaszaju sia ciłkom, zdaje my sia, że nawet wsi czestny kolegi, kotri znajdujot sia w Wys. Pałati, takoz sia z nym sohlaszajut; odnakże zasterihaju sobi jeszcze wnesenie tut pry tym proszeniu, szczo komisya administracyjna przedstawlaje Sojmowy, bo choezu umistyty jeszcze 3te czysło do tych dwoch, kotri komisya przedstawlaje jako dodatek, za dlatoho szczo by to buło wyraznijsze jakoś wyloženo, że rekruty okremiszno majut sia pobyraty wid naroda izraclękoho, a okremiszno wid naroda chrestyjańskoho; bo jak wsim widomo, że jest teper welykie narikanie meży chrestyjanamy na zydiw, i chrestyjane majut slusznist'; bo jak tu komisya wyrachowala kilka rekrutiw dawaly zydy pered tym, nim buło prawo aby luczno rekruty buły stawleni, a kilka teper. Nawet ne wsi powity spysani znachodiat

sia w sprawozdaniu kemisji, ale wze i z toho można wydity, szczo az smiszno pohadaty, że pered prawom tym daly zydy n. p. w Solotwyni za 3 lit 8 rekrutiw, a potomu czerez 8 lit jak dawaly razem z chrestyjanamy daly tilko jednoho. To to jest strach welykij. Teperze pokazuje sia to, że chrestyjane slusznu pretensyju majut, i muszuw toj fakt opowisty, chotaj my moze kto skaze, że to ne do riczy, bo jak teper jest kolotnia meze zydamy a cyhanamy, ze jak sia zdyble cyhan z zydom, to kaze, że mu zyd wynen pańszczynu, tak i teper chrestyjane majut pretensyju, że im zydy wynny dowh. Wze 6000 rekrutiw daly chrestyjane za zydiw, a teperze jeszcze wsi powity ne sut obczysleni, to mozeby buło 12.000 naroda chrestyjanskoho, kotori piszly za zydiwskij rid. Aby toje narikanie ostało, wnoszu, aby umistyty takij dodatek na perszim mistey (usiłnje czytać dodatek swój po rusku).

(Głosy. Proszę czytać po polsku.)

Ja po polsky ne umiju (Śmiech. Głosy: On tylko po polsku czytać umie, po rusku nie umie.) Widdam wnesok h. sekretarjowy a win proczytaje, i tak bude toje 1sze szczo teper jest, a 1sze bude 2he, a szczo 2he bude 3te.

Sekretarz p. ks. Kaczala (czyta):

„Aby na narodonasylenje chrestyjanskoje okremiszny kontyngens wojskowyj, a na narodonasylenje zydwskoje takoz okremiszny kontyngens wojskowyj po miri czysła dusz w kazdom powiti kozdoy tych narodonasylenyj nachodjaszczych sia był nałożenyj i pobyranyj.“

Marszałek. Kto ten dodatek popiera, zechce wstać. (Z prawej strony licznie popierają.) Jest dostatecznie poparty.

Posel Szeliski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Ławrynowicz najprzód ma głos.

Posel Ławrynowicz. Ja takoz sohlaszaju sia z komisyjeju, ale jesly budut Rady powitowi mały uad tim nadzir, to pewne tobdy budut zydy widkupuwały wid wojska szcze bilsze jak teper, koly jest assenterunkowa komissya złożona z takich ludej wojskowych, kotri za jedno perestuplenie, jak sia dowidajut, mohut stratyty mistey, a w Radi powitowej szczoż można stratyty? honor ta wze i wsio. (Głos: mała rzecz.) To i mała riez a jakież. Lipsze naj zydy dajut swoji rekruty a chlōpy swoji, my tilko majemo widdaty a zydy tilko; natohdy naj sia widkupujut abo szczo chozczut roblat. Abo toty reklamacyi: Hromada

znaje koho maje reklamowaty. Z małej dityny, z serednoho wika, do staroho zytia znaje jak kto wychowanyj, czy maje jaku słabist' abo bil, dla toho ne može oden druhoho szachrowaty, bo tak jak ja znaju was a wy mene, tak koždy znaje koho można a koho nepotrybno reklamowaty. Hromada znaje kozdu rodynu, czy warta toho, szczo rekla-mowaty jeji syna czy nie, i jak to bude zistawle-ne hromadzkoj własty, to taja bude znaty koho treba nwilnyty; prytim i trudnosty suť rızny i przyczyny, dla kotrych można reklamowaty, czasom grunt stoit na tim, czy ne rozpysanyj, czy łyczyt sia 5ro, 6ro abo 8ro ditej, abo i wdowycia jaka, jesty wozmut toho jednoho syna szczo na grunti sedyt, gospodarstwo nyszczyt sia. dla toho toje ne jest dobre.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Nie zamysłam bronic ustawy rekrutacyjnej, albowiem uważam ją jako skazaną na śmierć, jednakowoż nim prawodawstwo uregułuje ustawę o rekrutacyi, jeszcze ta ustawa dalej obowiązująca zostaje, ale o to chodzi, ażeby usterki terażniejszej ustawy ile możności byly usunięte, i aby od nadużyć uchronić obowiązanych do stawienia się. Nie zgadzam się z wnioskiem p. Demkowa.

Izraelici stanowią u nas mniej więcej osobne ciało, i różnią się do tego ubiorem od drugich, tym sposobem więcej w oczy wpada i wybitniej występuje liczba wziętych do wojska izraelitów od drugich asenterowanych, gdy przeciwnie więcej uchodzą uwadze ci nieizraelici, którzy równie jak żydzi pomimo zdolności do służby wojskowej umieli od niej się uwolnić.

Podług mego bowiem zdania izraelici nie są w mniejszej liczbie brani do wojska, dla tego, że są izraelitami, tylko dla tego, że są sprytniejsi i posiadają więcej środków od innych do wykręcenia się od obowiązków. Kto umie jak oni znaleźć do tego drogę, trafia także do celu.

W tem właśnie leży rdzeń rzeczy, i tu chodzi też o to, ażeby usunąć możność takich nadużyć. Podług mego zdania już terażniejsza ustawa daje wskazówki dostateczne, jak można tym nadużyciom zapobiedz.

Spisy powołanych mają być sporządzane przez gminy, i przez tych którzy prowadzą książkę ludności, a właściwie te książki, w których się zapisują nowonarodzeni. Jeżeli urzęda gminne uczciwie i porządnie prowadzą spisy wszystkich w wieku obowiązującym do wojska a w gminie zostają-

ych, jeżeli urzęda dokładnie wypisują z ksiąg konskrypcyjnych tych wszystkich, którzy są powołani, natenczas nie będzie mógł się nikt usunąć od obowiązku, a zarazem nadzór będzie łatwiejszy, i wskazać będzie można tych, którzy się usunąć usiłują. Ale prowadzenie ksiąg ludności nie jest według mego widzenia w rękach tych, którzy właściwie do tego powołani są; sądzę że w obec ustawy o przynależności i niektórych artykułów ustawy gminnej, byłaby gmina przedewszystkiem powołaną do prowadzenia spisów ludności. Spisy ludności żydowskiej niewłaściwie znajdują się w rękach gmin izraelskich, które jako polityczne ciała nie mogą być uważanemi, a jak doświadczenie poucza, zupełnie dowolnie te książki prowadzą.

Jeżeli więc te książki będą dobrze prowadzone, wtenczas każdego należącego do populacyi a do poboru do wojska powołanego, będzie można pociągnąć do stawienia się.

Co się tycze reklamacyi, §. 36. wskazuje, kto ma do komisji reklamacyjnej należyć. Tu widzę pod literą e) ustęp dotyczący Królestwa Lombardzko-Weneckiego, gdzie takie same urządzenia istniały, jakie u nas mają być zaprowadzone, gdzie istniały kongregacye obwodowe, odpowiadające mniej więcej naszym Radom powiatowym, tu widzę mówię ustęp, któryby dał się u nas zastosować co do składu komisji reklamacyjnej, i wtenczas byłaby kontrola w komisji przez zastępców najwięcej interesowanych.

Dalej co się tycze komisji do losowania wyznaczonej, to ta jest zupełnie oddana pod kontrolę publiczności, albowiem ustawa pozwala, że każdy kto chce może być losowaniu obecnym, na każdy zaś sposób mają być przytomni rodzice lub krewni. Jednakowoż kontrolę oddaną wszystkim, uważam za zadną, i w komisji do zbadania wniosku p. Demkowa wybranej byłem za tem, ażeby przy tej komisji byli interesowani reprezentowani.

Co się tycze komisji asenterunkowej, uważam, iż za mało jest kontroli co do uznania zdolności lub niezdatności poborowych. Kontrola ta winnaby być zaostrzoną, ażeby zapobiedz możliwym nadużyciom, i żeby ci, którzy są zdadni do wojska, obowiązkowi służby wojskowej zadość uczynili.

Jako środek zaradczy uważam, ażeby ile możności nie byli zawsze jedni i ci sami lekarze do komisji powołani, żeby ich ile możności zmieniano, przezcoby nikt z popisowych nie mógł

wiedzieć naprzód, kto o jego zdatości lub niezdatności będzie sądził.

Drugim sposobem nadużyć jest ten, że powołani do asenterunku nie stawiają się przed komisją im wskazaną, jeżeli obawiają się sumienności lekarzy lub sprężystości komisji, ale znając tego lub owego lekarza, który należy do innej komisji asenterunkowej, i do którego więcej mają zaufania, tak manewrują, tak się wykręcają, dopóki im nie uda się stanąć przed tą komisją asenterunkową, której sobie życzą; tak też po największej części odbywają się uwolnienia od służby wojskowej.

Otóż temu nadużyciu trzeba zapobiedz, a to w ten sposób, żeby każdy niestający w czasie oznaczonym przed komisją właściwą, nie mógł się dowolnie przed inną komisją asenterunkową stawić, tylko żeby dla takich osobne komisje wskazane były.

Jeżeli taka kontrola zostanie zaprowadzoną, sądzę, że w takim razie wniosek p. Demkowa zostanie już uwzględniony, t. j., że w sprawiedliwym stosunku popisowi z ludności żydowskiej do chrześcijańskiej do służby wojskowej będą pociągnięci, i nie potrzeba będzie rażącego rozdzielania popisowych według wyznań, gdyż inaczej nietylko na mieszkańców wyznania mojżeszowego, ale i na inne wyznania z osobna trzebaby kontyngens rozdzielać.

Dalszą przyczyną mniejszej liczby żydów do wojska wziętych niżeli chrześcijan jest, że przy ocenieniu kwalifikacji popisowych przy żydach wymagają najczęściej bezwzględnej zdatości — gdy przy przypuszczeniu względnej zdatości — żydzi w większej liczbie mogli być użyci do innego rodzaju służby wojskowej, niżeli w linii, jak n. p. za posługaczy w szpitalach, za krawców i t. p., a tym sposobem zmniejszyłaby się liczba rekrutów chrześcijańskich.

Marszałek. P. Szeliski ma głos.

Posel Szeliski. Sądzę, że wniosek p. Demkowa nie utrzyma się, chociaż przyznać muszę, że narzekania ludności chrześcijańskiej z powodu niesłuszności przy poborze do wojska, a mianowicie z powodu małej liczby rekrutów, jaka się oddaje z ludności żydowskiej w stosunku oddawanej z ludności chrześcijańskiej, są bardzo słuszne. Ze jednak przez komisję nam proponowane środki nie wszystkim się wydają wystarczające, to dowodzi sam wniosek komisji, którego przemawiający przedemną członek komisji uważa za niedostate-

czny. Gdy zatem myślę, że wniosek p. Demkowa się nie utrzyma, a uznaję za słuszne, ażeby zaspokoić ludność chrześcijańską, śmiałym zaproponować sposób następujący: oto ustawa z dnia 29. Września 1858. o rekrutacji zmieniła nie tylko w ten sposób dotychczasowe pobieranie rekrutów, że połączyła ludność izraelską i chrześcijańską, ale i w tem zmiana jest, że nie oddają się rekruci z pojedynczych gmin, tylko z całych powiatów.

Zdaje mi się, że to by nie przeszkadzało całej ustawie, gdyby od terazniejszego systematu powrócić do dawnego obrachowania, dla uzupełnienia wojska przypadającej liczby, to jest od pojedynczych gmin. (Brawo.) W tym razie bowiem gmina wiejska byłaby zupełnie spokojną — w gminach wiejskich żydów nie ma, bo choć jacy są, zawsze się starają, ażeby byli zapisani do gmin miejskich, i tylko za paszportami czyli za legitymacyami chwilowo nibyto się we wsiach znajdują. Gdy gminy miejskie będą musiały odrębnie do wojska powoływanych odstawić, będą same nad tem czuwały, ażeby zarówno obowiązek ten dotknął tak chrześcijan jak i izraelitów. Przy tem dodać muszę, że i losowanie natenczas nie byłoby formą i tylko taką jaką jest dziś, ale byłoby urządzeniem bardzo sprawiedliwym — bo teraz odbywa się losowanie tylko co do formy.

Gminy po największej części powołują się porządkim alfabetycznym i tak się dzieje, że nim ostatnie gminy są przywołane do postawienia powołanych, kontyngens już wypełniony i tamte gminy, które pierw powołane były, cały kontyngens załatwiły, a zatem ludność tych gmin niesprawiedliwie dotknięta. Z tych przeto powodów nie chcę dłużej motywować mojej poprawki, i robię następującą propozycję, ażeby dodać do prośby, którą nasza komisja tutaj przedstawia Wys. Sejmowi następujący dodatek (czyta):

„żeby liczba ludzi do uzupełnienia wojska przypadająca nie na odstawcze okręgi, ale na pojedyncze gminy obliczana była.“

Marszałek. Ten wniosek poddam do porarcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Powstają.) Jest poparty.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce wstać. (Powstają.) Mniejszość za tem. Posel Landesberger ma głos.

Posel Landesberger. Zamyślam odeprzeć wniosek posła Demkowa. Właśnie wtenczas, kiedy komisja byłaby się zgodziła, to bym wystąpił przeciw temu wnioskowi, a to z tego powodu, że taki podział jest niesprawiedliwy i niestosowny, albowiem oddawałoby się rekruta podług wyznań, a wyznanie nie ma być prawidłem, kto ma być rekrutem a kto nie.

Tu są inne stosunki.

Bardzo więc niesprawiedliwie i niesłusznie by było dla tego, że pojedynczy członkowie jednego wyznania odciągają się od rekrutacji, rzucić plamę na całe wyznanie.

Tu idzie o prawo. — Państwo żąda rekrutów, a tu o to idzie, aby osądzić, kto jest zdolny a kto niezdolny. Właśnie przepisy stanowią prawidła, kto jest zdolnym do rekrutacji, i nie zależy to od tych, którzy mają być odstawieni do rekrutowania. O ile więc uznano przez organa rządowe żydów za niezdolnych, na tych nie ciąży żadna odpowiedzialność.

Tożsamo im winy żadnej nie można przypisać, jeżeli organa rządowe może chybiły. Tu bardzo słuszna jest uwaga komisji, że trzeba kontroli.

Tylko komisja podług mego zdania niesłusznie wypuściła ze swoich wykazów, to jest że nie pokazała, czyli mniejsza liczba była zdolnych rekrutów żydowskich, bo przecie to jest ważne osądzenie, czy wina padnie na rekrutów żydowskich, jeżeli mimo zdolności nie byli wzięci. Co do środków więc sądzę, żeby nie było stosownem zrobić podział podług wyznania, lecz tylko wprowadzić kontrolę lepszą.

I tu zgodziłbym się z wnioskiem p. Szeliskiego już z tego wszystkiego, co powiedziano w sprawozdaniu komisji.

Wniosek p. Szeliskiego dąży do tego, aby gminom dać bezpośredni udział kontrolowania. Najlepiej bowiem będzie ta kontrola uskuteczniiona, jeżeli każda gmina będzie czuwać nad swoimi obowiązkami.

Ten wniosek więc jest bardzo słuszny i sprawiedliwy, i dla tego zgadzam się z wnioskiem posła Szeliskiego.

Marszałek. Posel Demkow ma głos.

Posel Demkow. Ja muszu moho wnesku boronyty. Hospodyn Gniewosz tu prytoczył toczku o kontroli, szczo by postanowyty jaku taku jakby jej ne buło.

Ale szczoż taja kontrola bude robyty, chyba bude czekaty na rekrutiw żydiwskich dwa try lita, a tu treba wojska, a tu ne ma; jak tu jeho kontrolowaty, koły win abo w Paryżu abo w Petersburgu — idy za nym, szukaj jeho, koły Hospod' Boh znaje, hde win sia podiw, ne znaty jak kontrolowaty, naj sobi kontroluje koždyj swoje, chrystyjane swolch. ale chrestyjane ne mohut żydiw kontrolowaty. Jestly tak zistane, jak komisya zrobyła. to bude tak samo jak do teper. ale jak na żydiw włożył sia osibnyj kontingent. to ony budut samy sebe kontrolowaty; a zresztow nam nie do toho. naj sobi woźmut hde choczut, tilko aby swoje czysto wypołnyty. a chrystyjane jak do teper wypołniały tak tez i wypołniaty budut. a kontroli ne možno postanowyty na żaden sposib. tak zahalnoj jak p. Gniewosz prytoczyw.

Marszałek. Ks. Kuryłowicz ma głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce wstać. (Mniejszość.) Dyskusya nie jest zamknięta.

Posel Kowbasiuk. Proszu o hołos.

Marszałek. Ks. Kuryłowicz ma głos.

Posel ks. Kuryłowicz. Jestly rozhlanemo sia w patenti z r. 1858. jak i w objasnieniach, dodatkach i obostreniach czerez najwyższy władcy wysyłanych, to wydymo, że Prawytelstwu duże na tim zależało, aby z wsiakuju sprawedywostyju pereprowadyty toje. szczoż bez stronnyczoho uwzhladnienia żydiw nad chrystijanamy wedla sprawedywosty byly tak żydiwski jak i chrestijański rekruty widdawani, tomuz to skazaty toho ne možem, że Prawytelstwu obojafne buto, kto bude widstawlen do wojska, czy zyd czy christian, koby ino kontingent był zaspokojenyj.

Znachodyły sia takze uriadnyki, kotorym duże na serdciu leżało. aby sprawidlywist' w tom wzhladi władila, choć to takii uriadnyki natożiat do wyjatkiw, ale byly takii uriadnyki neztomnoho charakteru, kotri zadawaly sobi praci, aby wyłowyty wsich krijuszczych sia pered rekrutacijeju żydiw, i udao im sia wyłowyty i widstawyty pered komisiju asenterunkowu; ale szczoż z toho. z triumfom wernuly zydy, bo z sered mnożestwa ich komisija ne znajsza ani jednogo zdibnoho, tomu tii czestni uriadnyki, obaczywszy, że wsiaki starania sul' daremni, nareszti zobojatniły. bo uwydily, że prawi newozmožno tomu złomu zaradyty.

Wprawdi podani nam sut czerez projekt komisii sposoby. jakiemy ztemu možna zapobihaty, i treba przyznaty. ze tii sposoby dobre sut obmysleni, možnaby nymy deszezo trochu zaradyty, ale ne wsiomu złomu, bo komisja položyla najbilszyj natysk na własty autonomiczni. na udił pry rekrutacyi delegowanych wid Rady powitowoj.

Dobroj woli włastem autonomicznym napered widkazaty ne možemo, i owszim mozemo sia spodiwaty, ze ony wsilakoj starannosty dolożiat, aby nadużytiom zapobihezy, ale ne pokładajmo za mnoho nadiji na Rady powitowi, zebyśmo sia ne zawely. Wszak i kniaź Sanguszko wczera duże słuszno skazaw, ze my na własty autonomicznoj za mnoho budujemo.

I własty autonomiczni ne budut wsemohuczmy, a szczo na protiv solidarnosty żydiw; tii sposoby, kotori ony do teper używały, zapewno ne budut užiteczni, ale naprotiw własty autonomicznoj znajduť ony dorohy płaczu, proszenia i błańhania o łasku i sposoby, o kotorych nam teper i ne snyt sia, aby sia wid służby wojennoj uwołynty. sły osibnyj kontingens na nych ne bude nałożenyj.

Dalsze jeszcze muszu skazaty. ze Prawytelstwo maje obowiazok wsiakim ekscesam zapobihezy, a wże seho roku czułyśmo, szczo sia dijały ekscesa mezy christianamy a żydami, koły ochorezeni chrestiany dla toho, ze ich widdawano w rekruty zamist żydiw, na nych kienuly sia; zdaje sia meni ze to tak ľehko ważyty ne možno. Prawytelstwo maje obowiazok czerez sprawedywost' zakoniw ekscesom zapobihaty, ale ne dopuskaty pro nesłusznost' w zakonodatelstwi až do ekscesiw. i potim ich karaty.

Wprawdi skazaw p. Gniewosz, ze to nam tilko w oczy bilsze wpadaje nadużytia, szczo do rekrutowania żydiw, bo i mezy christianamy sut' pewni klasy zyteliw, kotri także pidstupom sia uwolniajut; widpowidaju na toje, ze ne zdaje nam sia ino tak, bo przeciz tiazko pered cyframy nam czerez komisiju predłożenyj oczy zamknuty; a tiji cyfry duże jasno promawljajut — pidstawoju sostawlenia cyfriw sut try lita pered ohołoszeniem patenta z r. 1858. i 8 lit po wydanii toho patenta, a sły z podanych nam cyfer dalszuj poprowadym rachunok, to wypadaje, ze pered r. 1858. na 16 chrestijan do rekrutacyi pokłykanych, buw widdanyj 1, a na 26 żydiw pokłykanych buw także 1 widdanyj, otze wże pered 1858. żydy także były uprewilejowani; ale jak razjaszczuj toj stosunok po r. 1858.; bo po tom roci, wże na 13 pokły-

anych chrestijan widberaje sia jeden rekrut, natomiast 1 żyd buwaje widobranuj na 51 żydiw pokłykanych.

I dosyt' skazaty. szczo z zestawlenia tych wsich dat wykazuje sia, ze szczo roku kilka sot do tysiacza rekrutiw chrystiańskich widstawlaje sia zamist rekrutiw żydiwskich.

Wprawdi maje nowe prawo poborowe wyjty, ale ja hadaju, jesty kilka sot do tysiacz chrystian maje ity za żydiw w rekruty, toby wyplatyło sia, aby zminu w patenti poborowom z r. 1858. zrobyty wzhladom rozpysania osibnoho kontingensu na żydiw, chočby prowizoryczno, na najblyższu rekrutaciju, chočby ino na jeden abo dwa roky, nim zahaluj obowiazok ochorony w żytie wijde; a to tim bilsze, ze pereprowadzenie toj zminy duże malo czasu i praci wymahaje, bo słyby taka zmina jakojs' wełykoj reformy zadała, toby i branka mynuła, nimby taka reforma sia perewela. Ale rozdiłyty kontingens wedla czysta dusz w každyj powiti, to potrebuje najbilsze piw hodyny czasu.

Komisja podaje nam sposoby do zaradzenia złomu, o kotrom teper besida; powidaje udił Rady powitowoj pry rekrutacyi bude duże skutecznuj, potreba spysy ludnosty dokładnijsze prowadyty itd. Ja sia tomu ne sprotywajaju, ale kto znaje, koły tii Rady powitowi w żytie wejduť, dokładnijsze prowadzenie metryk żydiwskich dopiro na dalszu buduczniśt pryнесе pożytok, a tu hodi czekaty, bo wże pry najperszuj branci może znow do 10.000 chrestijan buty do wojska wtołoczenych zamist tysiaszcz żydiw.

Pan Szeliski obiciaje sobi, ze sły wnesok jeho bude pryniatyj, wsiomu złomu sia zaradyť, bo hromady budut samy uważaty, aby żydy pered rekrutaciow ne uchodyły; ażež choť budut wydiły hromadzki, czy pry swoim nyzkom stepeny rozwytia budut mohły zniweczyty hłuboko rozdumani promysły ludej neczesływych? Wydiť hromadzki jak i teper uriad hromadzki bude sia składaty po najbilszuj czasty z ludej żyjucznych z praci ruk, czyż stane im czasu slidyty, wydobuwaty hdeś dafeko ukrywszych sia żydiw — jednakowoz słyby wnesenie posła Demkowa upało, budu hołosowaty za p. Szeliskym, bo lipsze choć szczoś trocha lipszoho jak nic. Ale spodiju sia, ze chto ino prydywyť sia cyfram tut predstawlenym, bude hołosowaty z p. Demkowom, bo na prymir widdano żydiw pered 1858 w troch litach w Bohorodeczanach 11, a teper w 8 litach ino 7, w Dełatyni w 3 litach wpered 13, a teper w 8 litach ino 3, w Sołotwyni w 3

litach 8, a teper w 8 litach ino jednoho, w Turci w pered w 3 litach 25, teper w 8 litach 8, w Zbaraży w 3 litach pered r. 1858 widdano żydiw 25, a teper w 8 litach ino 6, a nigde ne trafyało sia, aby w kotrom powiti widdano w 8 litach teper bilsze jak peredtim w troch litach.

Wo wnesenyju posta Demkowa jest stilizacyja, kotru ne ciłkom pryjmaju, a imenno stoit tam szczo osibno iz jednoj i druhoj narodnocy poberaty majut sia rekruty. To ne je konceze potribne. Jabym ciłkom pojedynczo skazał — „wedla czysta dusz chrystyanskich i żydiwskich“ — bo o narodnocy ne potreba tut wspomynaty. Jeslyby wnesenyje posta Demkowa upało, powtariaju, że budu hołosowaty za poprawkoju posta Szeliskoho.

Marszałek. Poseł Szpunar ma głos.

Poseł Grocholski. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek i głosy. Wszakże już dyskusya zamknięta.

Poseł Szpunar. Ja nie mogę inaczej jak tylko popierać wniosek posta Demkowa, który bardzo sprawiedliwie wymaga, aby każdy dawał swoich rekrutów z osobna, i tak chrześciance swoich rekrutów a żydzi swoich. Więc i ja na przeszłej kadencyi postawiłem podobny wniosek, tylko cokolwiek w innej formie, a teraz przykładam się do wniosku posta Demkowa i proszę, aby ten wniosek był przez Wys. Sejm przyjęty, bo to jest wniosek słuszny i sprawiedliwy. Na to co szanowny poseł Szeliski powiedział, że i sprawiedliwość będzie wtedy, gdy gminy same będą kontrolować swoich rekrutów, i to każda z osobna, na to jak i na jego wniosek prędzej się godzę, lecz na to co tu wyrzekł poseł Landesberger miałbym to odpowiedzieć, że te wszystkie słowa o równości i sprawiedliwości, są bardzo piękne, lecz tutaj służą tylko za pokrywkę dla nadużyć i niesprawiedliwości przez żydów wyrządzanej chrześciance przy każdej brance. Bolesnie to jest takie rzeczy wypowiadać, lecz co się jawnie dzieje, to trudno ukrywać, zwłaszcza że nowa niezadługo nastąpi rekrutacya, i nowe niesprawiedliwości znouwu będą popełniać. Krajowi trzeba służyć, krajowi i Cesarzowi, który nas tutaj powołał na to, abyśmy radzili nad dobrem kraju, abyśmy uchwalali takie ustawy w tem tu Wys. Zgromadzeniu, aby na przyszłość w kraju złe się nie pleniło, i konieczna rzecz jest, abyśmy raz tej niesprawiedliwości koniec położyli. Powiadają nam tu o kontroli komisji werbunkowej, ale cóż nam po niej, kontrola ta jest i teraz, a przecie nic ona

nie pomaga chrześciance tylko żydom, a kontrola ta, gdybyśmy ją dalej chcieli jeszcze utrzymać, na nic się nie przyda i tak długo nic ona nie podola, jak długo chrześciance swoich a żydzi swoich rekrutów dawać osobno nie będą, i to nie podług powiatów, ale podług gmin, każda osobno; bo jak będą werbecyrki jak teraz, i będą brać z całego powiatu, to choćby komisarz był najsprawiedliwszy, to on nie nadużyciom nie pomoże, bo on sam nie rewiduje. Co nam z tego, że wiemy że w tym powiecie jest tyle takiej ludności a tyle znouwu takiej, a w tamtym znouwu tyle a tyle; i tak dobrze mi wiadomo że w moim powiecie jest 30 tysięcy chrześciance a 10 tysięcy żydów, to prawda że z tego wiadomo, ile powiat ma dawać rekrutów, ale nikt w to nie wchodzi, ile każda gmina ma dawać rekrutów i dla tego gdy jedna dostarcza dużo, to druga mało, i tak kiedy żydów wezmą w jednym powiecie 3, 2 albo nawet i jednego, to chrześciance wezmą na to 20, i to jeszcze bez uwagi, że te 20 są przystawione do komisji asenterunkowej z jednej gminy, a potem wykażą, że razem ten powiat dostarczył tyle a tyle rekrutów, właśnie ile na ten werbecyrk przypada i jest przypisano; a z tem wszystkim żydzi zawsze najlepiej wychodzą i jakoś umieją się wykręcić od służby wojskowej, bo się to zawsze trafia; a czy to się godzi aby na 10 tysięcy żydów tylko kilku albo zadnego nawet nie wzięto do wojska? Niechże Wys. Sejm zwazy, jaka to się dzieje niesprawiedliwość i czy tak dalej w ten sposób branka postępować może? Jest mi wiadomo, moi panowie, że czasem gdy jedna gmina dostarczy 10 rekrutów, to tych wszystkich rekrutów wezmą, to jakż z tego skutek? o to w tej całej gminie nie ma już więcej do pracy zdolnych i młodych ludzi, kto będzie na gruncie pracował i familię żywił?.. potem moi panowie, czy ten co zdrowie w wojsku straci, czy on może pracować jeszcze? albo ten który ranny powróci, czy może on będzie pracował na gruncie? i jakż ta gmina nie ma biednieć i nędznieć? To co szanowny poseł Gniewosz powiedział o kontroli Rad powiatowych, to także trudno by ona wszystkiemu mogła podolać, a możeby tutaj zaradziła, ale wtedy gdyby miasta swoich rekrutów a wie swoje osobno oddawały, bo wtedy każdy urząd miejscowy, znając swoich ludzi i ich stosunki, pewno najlepiej by złemu zapobiegł. Nie chcę ja tutaj powtarzać, jakie to po kraju dzieją się za nieszczęśliwe nadużycia przy tych rekrutacyach. Pan Gniewosz pociesza nas prawami, lecz na co to się przyda? znamy my to wszystko; prawda bardzo piękne prawa, a widzimy

wszyscy, na co one się przydają. Czemu szanowny poseł Gniewosz nie chce się zgodzić na to, by oddzielnie żydzi swoich a chrześciance swoich rekrutów dawali? przytacza on że to się sprzeciwia prawom równości; ale czemu poseł Gniewosz, kiedy on tyle naczytał się praw, nie chce pomódz aby prawo dla wszystkich miało jednaką moc, kiedy my wszyscy jesteśmy sobie równi i jednacy! Kiedy równość, to niechajże będzie prawdziwa równość, do równoprawnienia wszyscy wyciągają rękę, a czemuż nie chcą tak samo ponosić zarówno i obowiązków; bo moi panowie kiedy mamy mieć równe prawa, to miejmy i równe względem kraju i siebie obowiązki, ponośmy zarówno wszyscy równe ciężary i służmy wszyscy zarówno krajowi, bez różnicy kto czem jest. (Brawo i oklaski.)

Żydzi, moi panowie wzrosli na naszej ziemi, z niej żyją i chcą mieć równe prawo, a czemu tak mocno starają się od wszelkich ciężarów względem kraju uwolnić, i tylko te ciężary na nas zwałać? P. Landesberger uniewinnia komisję werbunkową, że ona żydów brać do wojska nie może, bo żydzi są niezdatni po największej części, a chrześciance to zdatni na rekrutów? Ja nie chcę innych przyczyn tu przedstawiać, dla których to żydzi są do wojska nie zdatni, a chrześciance zdatni, ja tylko to powiem, że, kiedy nam chrześcianom pozwalają się żenić, i to po wielkich zachodach dopiero w 24. roku, to żydzi już się żenią w 14. roku albo i prędzej, to oni do wojska są nie zdatni, a do żenienia to zdatni?! (Wesołość w Izbie.) Czy Wysoki Sejm może się na to patrzeć, jak chrześciance cierpieć muszą pod ciężarem obowiązków, gdy tymczasem się żydzi od nich uwalniają będą? Z tych tedy przyczyn ja muszę głosować za wnioskiem posła Demkowskiego, a gdyby ten upadł, to będę głosował za wnioskiem szanownego posła Szeliskiego. (Brawa i oklaski.)

Marszałek. Poseł Gołaszewski ma głos.

Poseł Gołaszewski. Ja tylko mam do wyrzeczenia kilka słów za poprawką czyli dodatkiem, bo istotnie jednym i drugim można nazwać, wniosek szanownego posła Szeliskiego. Patrząc już od lat kilku na tę zaprowadzoną zmianę wypisywanie kontyngensu rekrutów z całego powiatu, miasto jak wprzód było z gmin, nie tu nie pomoże losowanie, ta niby zachwalana ochrona popisowych, a w gruncie bezkorzystna formalność, bo w mojej na przykład okolicy takiego losowania nawet nie ma, i widzę ja i wszyscy jakie w tej mierze dzieją się niesprawiedliwości. Z wszyst-

kich gmin stoją popisowi, a stoją sami silni, zdrowi i dorodni, a komisja zadowolona, że ma z czego brać, bierze bezwzględnie ile jej potrzeba, a tym sposobem jedne gminy dają za wiele rekrutów, gdy tymczasem nie rzadko się zdarza, że drugie znowu gminy z swemi popisowemi nie przychodzą nawet do rewizji, i nawet swoich rekrutów nie pokaza. I tak w moim powiecie jest gmina jedna rzadko zaludniona i nie bardzo wielka, która dostawiła z wszystkich gmin tego powiatu najmniejszą rekruta, gdy znowu jest druga gmina, ludna i zamożna, która nie dostarczyła ani jednego.

Wprawdzie powiadają, że tam nie ma zdolnych i zdrowych rekrutów, bo w tej wsi są sami tkacze; prawda, że tkacz przesłęczawszy cały swój młody wiek nad krosnami, marnieje i nie zdolny na żołnierza; ale cóż z tego, że tak powiadają, kiedy ludzie z innych gmin widzą w tem swoje pokrzywdzenie, i nie chcą temu wierzyć, mówiąc: „trzeba tylko wyjść w Piątek na targ, a zobaczymy, że chłop w chłopą jak dąb dorodny.“ I zawsze są to powody narzekania i utyskiwania na niesprawiedliwość, jakie się wyrodziły ze zmiany prawa popisowego w 1858. r., które orzeka dostawianie rekrutów z całych powiatów, a nie z pojedynczych gmin, i zawsze tak będzie, dopóki temu złemu nie zaradzimy.

Marszałek. Poseł Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Ja teper zabieraju hołos, aby promowyty za wnesenym Demka, a zistaje meni ne mnoho szczo skazaty, bo moji poperednyki toju sprawu wże izjasnyły, i ja ne jestem teper sposibny mnoho howoryty. Ja chocz to to, szczo moji poperedni mowci pidnesły, udowodnyty czerez fakta, że w komisji werbunkowej dijnł sia konce spekulacyi, a z toho wsioho wydno, że sia krywda dije; wprawdi komisja howoryt szczo ona może tilko zdibnych braty w rekruty, to to je prawda, no jakiś z tych praktyk zawsydy wychodyt, szczo chrystyaniiu zdibny, a tilki znajemo, szczo zyd znowu zawsydy ne zdibny do wojska, (wesołość), a żenyty sia to zdibnyj, jak to sia dije szczo wże w 8., 9. i 10. roci roblat zaruczyny, a żeniat sia w 12. abo 14. roci. Teper ztoho pochodyt, szczo jak prychodyt do rekrutacyi do dwajcietoho roku, to win maje czetwero, pietero, abo i szestwero ditej, to czystej fakt, bere i reklamuje, że win maje dity i jemu prychodyt uwolninije, bo win maje dity, treba dity hodowaty. Czomu jak u nas, w naszym chrestijańskim narodi, ne wilno sia żenyty aż w 23. abo 24. liti, to u nas rekruta ne

można tohdy reklamowaty, choł' jest czasom i sprawedływa racya, bo otec kalika, abo syn jedynak, abo maje grunt. Bo u nas mnoho sia traflaje, szczo win ne może sia reklamowaty, chotiaj maje grunt, bo to win toj grunt maje okremiszno w kilkoch rukach wid sebe widdalenyh po 2, abo po 3 morgi nawet i zahranyceju: to wże reklamowaty sia ne może, bo jeha komisya ne uwilnyt, a znowu jak ona chce najty toj grunt, aby sia perekonaty, to jeha wże ne najde, bo win zahranyceju, Tohdy win terpyt i szkodę ponosyt, to je czystyj fakt, kotoryj protywstawlu panu Landesberger, kotoryj howoryt tylko prawu jakiji swobod y Najjaśn Monarcha krajewy naszemu nadał, ale na oboronu kraju musiat wsi dawaty rekruta, i ne można dawaty kaliki i nezdatnych. P. Landesberger ne je w tim praktyczny, koły win kaze, jak zydiw ne berut, to ne berut z toji przyczyny, bo kaliki; no ja sia zapytaju, kto to jest zdibnij, a kto ni? Najno win pide, ta podywyłt sia na misto, w Sobotu na szabas, jak to tam zydy poubyrani chodiat' po spacerach, taki mołodi, taki fajni, chłop w chłopa jak duby, a sami po 20 lit, czy ony ne sylni, czy ony kaliki, czy ne sut ony sami czysti? Bo ja własne znaju nasz narid, jaka naszu czelad' jaki my bidni; ale jak pryjde moi panowe do branki, to nema tych czystych, ale sami kaliki, ślipi, hluchi abo parszywi (wesołość w Izbie i brawa), abo jaki innyi. Widomo meni, że komisya do toho ne choczetsia, chot'by mała i szczyru wolu dywyłtysia. To tutka hde wymahaje obowiazok kraju, to win jest słabyj, a tam to win je czystyj fajnyj. Ztoho wydno, szczo sia dije szpekulacyja zhubnaja na nasz narid, jak my tomu ne zapobizem, to nasz narid ponese welyku krywdu, to nasz narid chrystyańskij welyki nadużyłtja ponese, koły kaliki zdorowych zastupajut. A pan Landesberger kaze szczo zydy ne zdorowiji i ne zdolni do wojska. Resztu zistawlu, bom ne jest' usposoblennyj teper do besidy i czasu nema. (Wesołość w Izbie i brawa).

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Posel Kowbasiuk (przerywa). Jeszcze maju dodaty paru sliw; wnesok pana Demkowa szczo win wnisl poperaju, a jakby win upal, to poperaju wnesok posla Szeliskoho.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Przy rozprawie dzisiejszej pokazalo się, że żaden z członków Wys. Izby, którzy głos zabierali, nie sprzeciwił się ani jednym słowem wnioskowi postawio-

nemu przez komisję. Poprawki stawione przez posła Demkowa i Szeliskiego są właściwie dodatkami do wniosku komisji. — Uznała więc Wys. Izba tak, jak to w sprawozdaniu przedstawiono, wadliwość prawa o uzupełnianiu wojska, a głównie niedokładność w wykonaniu tegoż. — Komisja przy rozbieganiu wniosku posła Demkowa, dostrzegła była jeszcze nierównie więcej usterek i w prawie i w instrukcyi prowizorycznej, wszelako mając sobie wnioskiem wskazaną drogę, iż tylko co do wyłączenia kontyngensu żydowskiego, naradzać się należało, te tylko wytknęła czynności przy poborze, które do zapobieżenia nadużyciom zdały się konieczne.

Nie mam przeto więcej nic do przemówienia o wniosku komisji. Idzie obecnie o to, że poseł Demkow żąda uzupełnienia wniosku przez wyłączenie poboru rekrutów żydowskich, a poseł Szeliski żąda dodatku z §. 5. prawa do tych paragrafów, które już komisja postawiła, a względnie żąda rozłożenia liczby powołanych na pojedyncze gminy.

Zastanówmy się pojedynczo nad temi dwoma dodatkami, ponieważ one, jak już mówiłem, nie są poprawkami lecz dodatkami. Poseł Demkow żąda w swoim dodatku to samo, co pierwej stawil w swoim wniosku. Wszystkie powody, które komisja w sprawozdaniu przytoczyła przeciwko temu wnioskowi, można także przytoczyć przeciwko temu dodatkowi, i dla tego powtarzać ich nie będę. — Wszelako nie dość na tem. Zastanówmy się, czy dodatek posła Demkowa będzie w stanie odpowiedzieć temu zadaniu, które przeprowadzić zamierza, t. j. czy usunie te niewłaściwości, jakie przy poborze rekrutów się praktykują? Mojem zdaniem nie usunie, bo zdaje się, że p. Demkow nie wiedział o tem, iż rozłożona na ludność pewnego okręgu ilość rekrutów, gdy nie była odstawiona dawniej przed rokiem 1858. przez izraelitów, musiała być uzupełniona przez chrześcian. Cóż więc zyska p. Demkow, jeżeli ten dodatek przyjmujemy? Nic, zupełnie nic. Tylko kontrola, jaką komisja proponuje, może nas doprowadzić do możliwego usunięcia złego przy poborze rekruta praktykowanego. I teraz by tak było jak dawniej, gdyby na żydów osobno rozpisac kontyngens, czy to według okręgów, czy to, jak dodatek posła Szeliskiego żąda, według gmin pojedynczych, gdyż przy braku kontroli własnej nie będą usunięte rozliczne nadużycia.

Co do tego dodatku posła Demkowa, jeszcze podniosę zarzut p. Landesbergera, uczyniony ko-

misyi, jakoby niedostatecznie zestawila daty statystyczne i muszę go odeprzeć. Pan Landesberger zechce się przekonać, że stosunek liczby ogólnej między powołanymi do wojska a rzeczwiście niezdatnymi, w trzechleciu przed zaprowadzeniem prawa nowego poborowego pomiędzy katolikami jak 1 do 9, między żydami tak samo 1 do 9. W ciągu ośmiu lat po zaprowadzeniu nowego prawa z roku 1858. była liczba stosunkowa między chrześcianami jak 1 do 12 a między żydami jak 1 do 9. Otóż pokazuje się, że w tej epoce od 1859. do 1866. roku już chrześcian więcej niezdatnych było, a pomimo tego więcej chrześcian stosunkowo brano do wojska. Ja to dla tego wskazuję, ażeby odeprzeć zarzut niedokładności, który p. Landesberger komisji zrobił. Co do wniosku p. Demkowa muszę jeszcze zauważyć to, że ksiądz Kuryłowicz wskazał nam tu jakoby nigdzie w tych ośmiu ostatnich latach stosownie do poprzedniej epoki trzechletniej nie brano równej ilości rekrutów żydowskich jak przed tem. Ale tak nie jest, chociaż przyznać muszę, że stosunek pobierania do wojska młodzieży żydowskiej w wschodniej części Galicyi był niesprawiedliwszy niż w zachodniej części kraju.

Dodatek Szeliskiego przeciwny jest temu, co chce osiągnąć poseł Demkow, a to z powodu, że rozkłada ilość rekruta na gminy, gdy tamten rozkłada na powiaty; nadto był już zrobiony taki dodatek jaki go chce mieć poseł Szeliski, mianowicie na zeszłej kadencji przez posła Szpunara; wszelako wniosek p. Szpunara na zeszłej kadencji wychodził z innego założenia, wówczas w tym wniosku wnioskodawca zupełnie nie myślał o żydach, myślał on jedynie, ażeby jedne wioski więcej rekrutów nie dawały stosunkowo jak drugie, i słusznie — bo częstokroć jedne gdzie lud dorodniejszy dają więcej nierównie rekruta, a drugie mniej.

Ale trzeba się zastanowić nad tem, czyliby nam ta poprawka coś pomogła; bo gdyby odłączono kontyngens żydowski nie na okręgi ale na pojedyncze gminy, to wszyscy żydzi by się uwalniali. Zawsze jest mniejsza liczba żydów jak katolików po wioskach, tak n. p. w niektórych wioskach zamieszkują 20 do 30 żydów na 2 do 3 tysięcy katolików, stosunek ma się więc jak 1 do 100; w ten sposób będą żydzi zawsze uwolnieni, bo na tak małą liczbę żaden rekrut nie wypadnie. Czy więc te poprawki a właściwie dodatki, które pos. Demkow i Szeliski nam tu przedłożył posłużą do osiągnięcia celu, czyli ochronią nas od złego, niech Wys. Izba osądzi.

Komisya przedstawiła w swoim sprawozdaniu, ażeby zaprowadzić kontrolę jak można najlepszą. Pod względem układu komisji nie szliśmy do tego punktu, gdzie prawo stanowi układ dla Królestwa Lombardzko-Weneckiego; komisya jeszcze dalej poszła, mianowicie do tego punktu, który w dalszym ustępie §. 36. jest wyłożony, do składu komisji w miastach, które podlegają bezpośrednio władzom Rządu krajowego jak Kraków i Lwów, w tych miastach komisye składają się zwykle w części cywilnej z przełożonego gminy, jednego radnego i jednego lekarza prywatnego.

Otóż my domagamy się aby do takiej komisji był wybrany wójt gminy, albo przełożony Rady powiatowej, i jeden delegowany. Przy takim składzie nie będzie przekupstwa, jeżeli sprawiedliwie kontrolą zająć się zechcemy.

Sądzę ażebyśmy nadaremnie czasu nie marnowali, iż dalsze wywody są niepotrzebne, i dla tego polecam wniosek komisji a odrzucenie dodatków obydwóch jako niepotrzebnych.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania nad poprawką p. Demkowa, proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta): „Aby na ludność chrześciańską osobny kontyngens wojskowy, a na ludność żydowską także osobny kontyngens wojskowy, według liczby dusz w każdym powiecie obu tych ludności znajdującej się był nałożony i pobierany.“

Marszałek Kto jest za przyjęciem tej poprawki, zechce wstać. (Niepewna większość.) Proszę tych panów, którzy są przeciwni poprawce p. Demkowa, zechcą wstać. (Niepewna większość.)

Głosy. Prosimy o imienne głosowanie.

Poseł Hebda. Alez bo panowie wy chcecie zaprowadzić zupełnie inny porządek.

Marszałek. Poseł nie ma głosu.

Poseł Hebda. Przepraszam że uchybił, ale to przez niecierpliwość.

Marszałek. W Sejmie trzeba mieć wiele cierpliwości. Przystąpimy teraz do imiennego głosowania, kto za wnioskiem p. Demkowa powie tak, kto przeciw wnioskowi powie nie.

Sekretarz p. hr. Wodzicki (czyta spis imienny posłów).

Marszałek. Głosowało za wnioskiem 54, przeciw wnioskowi 47. Więc większość jest za wnioskiem p. Demkowa (brawo). Jeszcze jest dodatek p. Szeliskiego.

Poseł Szeliski. Ja cofam mój wniosek.

Posel Stocki. Ja podnoszę wniosek p. Szeliskiego (gwar).

Marszałek. Jest wniosek p. Szeliskiego, podniesiony przez p. Stockiego, potrzeba nad nim głosować, proszę przeczytać.

Posel Szeliski. Ja utrzymuję moją poprawkę.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta): Zeby liczbą ludzi do uzupełnienia wojsko przypadająca nie na odstawcze okręgi, ale na pojedyncze gminy obliczana była.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem posła Szeliskiego, azeby obrachowanie rekrutów szło podług gmin, zechce wstać. (Powstają.) Jest większość. Teraz będziemy czytać wniosek komisji z dodaniem tych dwóch wniosków które się dopiero utrzymały. Po południu nastąpi 3. czytanie wniosku, skoro będzie zredagowany.

Posel Zbyszewski (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uprasza Najjaśniejszego Pana, azeby w celu uchylecia nadużyć, przy każdoczesnym poborze wojskowym ponawiających się, przez zniesienie osobnego kontyngensu dla ludności izraelskiej powstałych, już do najbliższego nastąpić mającego poboru wojskowego, w prawie o uzupełnieniu wojska z dnia 29. Września 1858. i dodanej do tego prawa tymczasowej instrukcyi urzędowej, polecił poczynić takie odmiany, któreby autonomicznym organom gminy, Radom powiatowym i Wydziałowi krajowemu zabezpieczyły pewny wpływ i konieczny udział we wszystkich krokach i uchwałach przy przeprowadzeniu rekrutacyi; w szczególności uprasza Sejm:

1. aby przy układaniu spisów obowiązanych, §. 25. — przy orzekaniu o nieudolności wiadomej §. 26. — przy rozstrzyganiu reklamacyj §. 28. — przy kontroli losowania §. 29. prawa z 29. Września 1858.;

2. dalej przy przedkładaniu metryk §. 7, — przy składzie komisji reklamacyjnych §. 36. — asenterunkowych §. 47. — superbitrującej §. 81. jak nareszcie przy powzięciu uchwał niezdatności §. 61. instrukcyi tymczasowej urzędowej — wpływ bezpośredni i udział stanowczy dla gmin, Rad powiatowych i Wydziału krajowego, prawnie ustalony został;

3. aby na ludność chrześcijańską osobny kontyngens wojskowy, a na ludność żydowską także osobny kontyngens wojskowy według liczby dusz w każdym powiecie obu tych ludności znajdującej się był nałożony, i tak wyznaczona liczba ludzi, do uzupełnienia wojska przypadająca, nie na odstawcze okręgi, ale na pojedyncze gminy rozłożoną było.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać, rozumie się z dodaniem tamtych dwóch. (Powstają.) Jest większość. Następne posiedzenie dzisiaj wieczór o 6. godzinie, na porządku dziennym będzie: trzecie czytanie wniosku o rekrutach; sprawozdanie komisji katastralnej; sprawozdanie komisji administracyej *o jura stolae*. Przedewszystkiem zaś sprawozdanie komisji petycyjnej zaraz po trzeciem czytaniu wniosku o rekrutach. Nareszcie sprawozdanie komisji o prawie wyborczym nad wnioskiem p. Ziemiałkowskiego.

Posiedzenie zamknięte. (Koniec posiedzenia o godzinie 2½ po południu).

